



Wczoraj obchodziliśmy
Święto Niepodległości.
O obchodach piszemy na str. 11

GŁOS *weekend*

Piątek

12 listopada 2021

nr 85 (LXXVI)

cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
FAŁA POMOCY
DLA UCHODźCÓW
STR. 2-3



PUBLICYSTYKA
JĘZYK POLSKI TO
WYSIŁEK...
STR. 8-9



OPINIE
LISTOPAD
STR. 10



Głosując na aleję, głosujemy na gimnazjum

WYDARZENIE: Aleja lipowa, przy której stał kiedyś budynek Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego na orłowskich Obrokach, a którego istnienie przypomina dziś pomnik, ma szansę zdobyć tytuł Alei Roku 2021. Czy tak się stanie, będzie zależało od nas samych. Głos można oddać już teraz na www.alejroku.cz.

Beata Schönwald

O zwycięstwie może zadecydować wyjątkowe piękno, mocna historia, próba ocalenia lub determinacja patriotów lokalnych – piszą organizatorzy, stowarzyszenie „Arnika – Centrum Wspierania Obywateli”. Jeśli połączyć siły, szansa jest duża. W konkursie oprócz tytułu Alei Roku RC, o który ubiega się 91 urokliwych miejsc, zostaną przyznane również tytuły regionalne. W naszym województwie pretenduje do niego pięć alei. Poza Orłową są to aleje z Frensztat pod Radhoszczem, Szyłherzowic, Ry-marzowa oraz z pogranicza Drżkowic i Wawrowic.

Lipowa aleja ciągnąca się wzdłuż ulicy Dr. M. Tyrša w Orłowej została nominowana przez byłą pracownicę Wydziału Środowiska Naturalnego miejscowego ratusza oraz organizatorkę spacerów edukacyjnych po parku zamkowym – Květoslavě Vítową. Na konkurs wysłała nie tylko zdjęcie malowniczej alei, ale także pomnika polskiego gimnazjum wzniesionego w 2009 roku przez jego wychowanków. O szkole wspomina również w dołączonym do fotografii opisie. – Daw-



• Takie fotografie alei i pomnika gimnazjum nadeszła na konkurs Květoslava Vítowa z Orłowej. Zdjęcia: www.alejroku.cz

niej po obu stronach ulicy były chodniki oraz rozległa zabudowa willi i domów z pięknymi ogrodami. Nie brakowało tutaj także szkoły, która miała bardzo duże znaczenie dla tego regionu – Polskiego Gimnazjum Realnego im. J. Słowackiego w Orłowej-Obrokach. Powstało ono w 1909 roku i było jedną z pierwszych szkół średnich na Śląsku Cieszyńskim. Nauka trwała tu do 1962 roku, potem przeniesiono ją do Orłowej-Łazów, a następnie w latach 1993-2009 do Karwiny. W miejscu Polskiego Gimnazjum Realnego stanął bardzo ciekawy po-

mnik, który cieszy się sporym zainteresowaniem wśród mieszkańców – można przeczytać w uzasadnieniu nominacji.

– To jedna z najstarszych alei w mieście, która łączyła Lutynię z rynkiem w Orłowej. W okresie mego dzieciństwa była bardzo ruchliwa. Ludzie chodzili tędy do pracy, do kościoła, na zakupy czy do lekarza. Ja sama uczęszczałam nią do Ludowej Szkoły Artystycznej na zajęcia z plastyki. Kiedy rok temu organizowałam spacer po parku zamkowym, który jest skomunikowany z tą właśnie aleją, przekonałam się,



że wielu orłowian wspomina to miejsce z wielkim sentymentem i lubi tu powracać. Dla mnie był to dostateczny powód, by zgłosić ją na konkurs – przekonuje Vítowa.

Klimat alei, przy której stało polskie gimnazjum na Obrokach, doskonale pamięta również Andrzej Russ. W domu stojącym naprzeciwko szkoły spędził 30 lat życia. Pod koniec lat 80. ub. wieku zarówno jej budynek, jak i tamtejsze domy zostały wyburzone na skutek szkód górniczych. – Naprzeciwko gimnazjum stała willa dyrektorska, w której przed wojną mieszkał dyrektor

Feliks. W moich czasach nazywano ją willą profesorską i mieszkali w niej polonista, profesor Niemiec oraz profesor Zuczek, który uczył matematyki. Za gimnazjum swój dom miał z kolei profesor Folwarczny, a naprzeciwko profesor Fierla – wspomina Russ, po czym wymienia kolejne nazwiska swoich orłowskich sąsiadów. Jak zapewnia, na aleję swojej młodości na pewno nie omieszka zagłosować.

O głosowanie na aleję apeluje również Miejskowe Koło PZKO w Orłowej-Lutyni.

– Prosimy wesprzeć swoim głosem orłowską aleję i przekazać tę prośbę swoim znajomym i orłowskim sympatykom – zachęcają pezetkaowcy na swoim profilu na Facebooku. – Nasze koło PZKO wspólnie z kołem porębskim opiekuje się miejscem wokół pomnika. Kosimy trawę, porządkujemy teren, przynosimy kwiaty i znicze. Kiedy pani Vítowa zwróciła się do nas, żeby pomóc w rozpropagowaniu wśród Polaków startującej w konkursie alei, chętnie zgodziliśmy się na to. Jestem przekonany, że wielu byłych gimnazjalistów z Obroków, ale także kolejne pokolenia wychowanków polskiego gimnazjum w Łazach, Karwinie czy Czeskim Cieszynie chętnie zagłosuje na to miejsce – wierzy prezes MK PZKO w Orłowej-Lutyni, Piotr Brzezny. ▲

listopada rozpoczęło się głosowanie. Potrwa do 11 stycznia.

Można głosować za pomocą formularza na stronie www.alejroku.cz. Po wypełnieniu danych należy potwierdzić wybór w wiadomości otrzymanej na podany przez nas e-mail, klikając na „tento odkaz”.

Wyniki ankiety zostaną ogłoszone w połowie stycznia.

REKLAMA

NOWY
ABONAMENT
WIOSNA 2022

TRISIA

Zarezerwuj swoje stałe terminy BADMINTONA!

*muszą zostać dotrzymane rządowe rozporządzenia sanitarne

+420 731 444 854
www.vitalityslesko.cz

sport vitality

ZDANIEM... Łukasza Klimania



klimaniec@glos.live

Nie da się uciec od obrazów pokazujących sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Na nagraniach, jakie trafiają do internetu (często autorstwa migrantów, bo polscy dziennikarze nie są dopuszczeni do tej strefy i nie mogą relacjonować tych wydarzeń) widać ogrodzenie z drutu kolczastego, setki ludzi koczujących przy ogniskach wzdłuż pasa granicznego. Mężczyzn, kobiet i dzieci z jednej strony, białoruskich funkcjonariuszy z drugiej, a z trzeciej polskich strażników granicznych i policjantów. Widać sfrustrowanych mężczyzn próbujących sforsować ogrodzenie, by przekroczyć granicę i wejść do Polski, kobiety leżące pod gołym niebem w śpiworach, dzieci wychylające głowy z namiotów.

Od tych obrazów niełatwo uciec, podobnie jak niełatwo jest odnaleźć się w zalewie setek opinii na ten temat, zdjęć, filmów, „fake newsów” i innych doniesień o sytuacji określanej przez ekspertów „kryzysem” i „wojną hybrydową”. Bez dwóch zdań – to bardzo trudny sprawdzian dla Polaków, niezależnie czy mieszkają na Zaolziu, Podlasiu, czy Pomorzu. To sprawdzian z myślenia o kraju, o jego przyszłości (ale i historii), bezpieczeństwie, pozycji międzynarodowej, z myślenia o ludziach, którzy pilnują polskiej granicy.

Ale to też sprawdzian z człowieczeństwa, zwykłych ludzkich odruchów, empatii i wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka. Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego z obu stron Olzy zdali go celująco, odpowiadając na zorganizowaną przez Caritas Jabłonków i Starostwo Powiatowe Cieszynie pomoc humanitarną dla uchodźców przy polsko-białoruskiej granicy m.in. w strzeżonych ośrodkach. Transport zebranej przez nich ciepłej odzieży, żywności i środków czystości wyjechał z Cieszyna do Michałowa we wtorek 9 listopada.

W Jabłonkowie usłyszałem, że trudno przejść obojętnie wokół tego, co dzieje się na wschodniej granicy Polski i patrząc na marznących w lesie ludzi tłumaczyć sobie, że to polityka, na którą nie mamy wpływu i nic nie można zrobić. Można spróbować pomóc. ▲

CYTAT NA DZIS



Jan Kučera,

inspektor generalny Inspekcji Kolejowej,
o wypadku kolei linowej na Jeszczedzie

Pęknięcie liny pociągowej nie powinno spowodować upadku kabiny kolei linowej. Są tam mechanizmy, które powinny w jakiś sposób zadziałać, dlatego musimy zbadać, dlaczego kabina runęła

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Rekonstrukcja dawnej pałacowej części zamkowego kompleksu Helfštyn autorstwa Miroslava Pospíšila i Martina Karlíka otrzymała nagrodę Czeskiej Izby Architektów. To najbardziej prestiżowe wyróżnienie w branży architektonicznej w RC. Zamek Helfštyn znajdujący się w miejscowości Týn nad Bečwą jest jednym z najbardziej rozległych średniowiecznych kompleksów w Europie. (jb)

Fot. JANUSZ BITTMAR

Następne posiedzenie Rady Przedstawicieli odbędzie się 25. 11. 2021 o godzinie 16.30. Spotykamy się w siedzibie Kongresu Polaków w RC, ul. Grabińska 458/33, Czeski Cieszyn.

DZIŚ...

12

listopada 2021

Imieniny obchodzą:

Renata, Witold, Cibor,
Emilian, Gabriel

Wschód słońca: 6.50

Zachód słońca: 15.50

Do końca roku: 49 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień

Zapalenia Płuc

Przysłowia:

„Witold w listopadzie
grzmi, rolnik wiosną śni”

JUTRO...

13

listopada 2021

Imieniny obchodzą:

Liwia, Stanisław,
Stanisława, Alojzy

Wschód słońca: 6.52

Zachód słońca: 15.48

Do końca roku: 48 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Placów

Ziemniaczanych

Przysłowia:

„Na Stanisława
Kostkę, ujrzyś śniegu
drobnostkę, a na
Ofiarowanie (21. 11)
przydadzą się sanie”

POJUTRZE...

14

listopada 2021

Imieniny obchodzą:

Agata, Wawrzyniec,
Agyrin, Damian

Wschód słońca: 6.53

Zachód słońca: 15.47

Do końca roku: 47 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Seniora

Przysłowia:

„Listopad marcowi za
rodzica służy i marcowe
psoty wróży”

POGODA

piątek



dzień: 8 do 10 C

noc: 4 do 1 C

wiatr: 1-2 m/s

sobota



dzień: 8 do 10 C

noc: 5 do 2 C

wiatr: 1-2 m/s

niedziela



dzień: 7 do 9 C

noc: 5 do 3 C

wiatr: 1-2 m/s

Fala pomocy

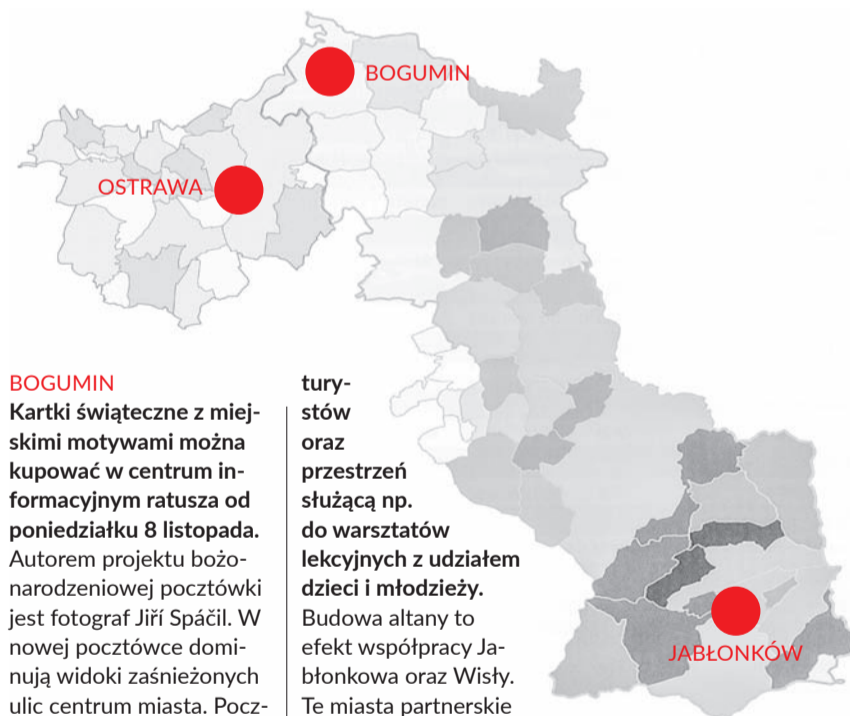
Kołdry, śpiwory, karimaty, zimowa odzież i żywność z długim terminem ważności – takie rzeczy zebrane m.in. w Trzyńcu i Jabłonkowie trafiły w środę do uchodźców przebywających przy polsko-białoruskiej granicy w strzeżonych ośrodkach w gminie Michałowo. To wspólna akcja Caritasu Jabłonków oraz Starostwa Powiatowego w Cieszynie.

Łukasz Klimaniec

Załadowany po brzegi odzieżą, żywnością i środkami czystości bus wyruszył we wtorek z Cieszyna do gminy Michałowo przy polsko-białoruskiej granicy. Zbiórkę ogłosiło cieszyńskie starostwo, które skontaktowało się w tej sprawie z władzami Michałowa. Na odzew na Śląsku Cieszyńskim nie trzeba było długo czekać. W akcję aktywnie włączyli się mieszkańcy z obu stron Olzy.



DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

Kartki świąteczne z miejskimi motywami można kupować w centrum informacyjnym ratusza od poniedziałku 8 listopada. Autorem projektu bożonarodzeniowej pocztówki jest fotograf Jiří Spáčil. W nowej pocztówce dominują widoki zaśnieżonych ulic centrum miasta. Pocztówka została wydana w nakładzie 500 sztuk. Cena jednej sztuki to 4 korony. Jak poinformowała Marta Kubinkowa z centrum informacyjnego, chętni mogą też kupić pocztówki świąteczne z czterech ostatnich edycji. Nową kartkę można nabyć w godzinach otwarcia centrum informacyjnego – w poniedziałki i środy od 7.00 do 17.00 oraz we wtorki, środy i piątki w godz. 7.00-14.00. (klm)

JABŁONKÓW

Drewniana altana stanęła w Lasku Miejskim. Solidnie zrobiona, posadowiona na kamiennym podłożu, z ławkami i tablicami edukacyjnymi ma stanowić miejsce wypoczynku dla

tury-

stów

oraz

prze-

strzeń

służącą np.

do warsztatów

lekcyjnych z udziałem

dzieci i młodzieży.

Budowa altany to

efekt współpracy Ja-

błonkowska oraz Wisły.

Te miasta partnerskie

od lat działają na rzecz

rozwoju turystyki trans-

granicznej, realizując kolejne

projekty dotyczące stwo-

rzeniu nowego produktu

turystycznego. Tym razem

w ramach projektu „Wisła

– Jabłonków: pieszo-rowe-

rowa turystyka bez granic

– etap III” w Jabłonkowie

pojawia się altana, a w

Wisłę na głównym deptaku

spacerowym powstała

„ścieżka historii” – tablice

poświęcone wydarzeniom

z historii Wisły zostały za-

montowane w nawierzchni

ul. 1 Maja. (klm)

OSTRAWA

Czeski przewoźnik Re-

gioJet otrzymał zgodę

Urzędu Transportu Kole-

jowego na uruchomienie

połączeń z Przemyśla do

Wiednia przez Kraków,

Czechowice-Dziedzice,

Bogumin, Ostrawę, Prze-

rów i Bratysławę. Pociągi

RegioJet na tej trasie mają

kursować codziennie i

mieć charakter nocnego

połączenia – z Przemyśla

pociąg wyjedzie o 20.45,

do Wiednia dotrze o 7.00.

Zgodnie z decyzją UTK po-

ciągi RegioJet na tej trasie

mają jeździć od 12 grudnia

2021 r. do 12 grudnia

2026 r, jednak biorąc pod

uwagę zmiany w rozkładzie

kursów pociągów urucho-

mienie tego połączenia już

w najbliższym miesiącu jest

raczej niemożliwe – należy

spodziewać się tego w

późniejszym okresie. (klm)

dla uchodźców

– Moja koleżanka z biblioteki w Trzyńcu zapytała nas, czy nie chcielibyśmy się przyłączyć do takiej zbiórki. Z chęcią przystaliśmy na to. Ona zorganizowała trzy miejsca zbiórki, skontaktowała się ze swoimi przyjaciółmi i znajomymi, którzy mieli możliwość przy-

nieść rzeczy do nas, do Trzyńca i Cieszyna. Potem wszystkie rzeczy razem zostały zawiezione na miejsce zbiórki w Cieszynie – wyjaśnia Maria Szubertowa z Caritasu Jabłonków.

W ramach zbiórki zebrano sporo ciepłej odzieży oraz żywności. Ale nie tylko. Przekazaliśmy kołdry, karimaty, ubrania zimowe, kurtki dziecięce i dla dorosłych. Kupiliśmy nowe skarpetki, a także żywność – makarony i produkty spożywcze z długim terminem przydatności, w tym kaszki dla małych dzieci oraz karty do telefonu, żeby można było skorzystać z Internetu – wyjaśnia Maria Szubertowa.

Przyznaje, że o zainteresowaniu tą akcją charytatywną świadczą m.in. pytania, dlaczego nie została ona odpo-

wiednio nagłośniona, by więcej osób mogło wziąć w niej udział.

– Czasu było bardzo mało. W poniedziałek zdecydowaliśmy się na udział w akcji, a już w czwartek zawoziliśmy rzeczy do Cieszyna – tłumaczy.

Sylwia Pieczonka, rzeczniczka Starostwa Powiatowego w Cieszynie, podkreśla, że transport darów, jaki dotarł z Caritasu Jabłonków, był bardzo duży. – To jedna trzecia wszystkiego, co udało nam się zebrać – wskazuje. Wyjaśnia, że akcja pomocowa dla uchodźców to pomysł wicestarosty Janiny Żagan, w którą zaangażowali się ludzie dobrej woli z Cieszyna i okolic (wzięły w niej udział także dwa sklepy z Zebrzydowic i Bażanowic).

Urzednicy z Michałowa uruchamiając Punkt Pomocy Osobom Potrzebującym podkreślali, że pomoc jest ukierunkowana na rzecz migrantów przekraczających granicę z Białorusią, dlatego rzeczami pierwszej potrzeby są ubrania i buty. Ale potrzebne są również koce. Punkt w Michałowie jest czynny całą dobę, a dyżury pełnią w nim miejscowi strażacy. To oni wraz z wolontariuszami objeżdżają gminę i czekają na zgłoszenia od mieszkańców dotyczące migrantów potrzebujących pomocy.



• Bus załadowany po brzegi darami przekazanymi przez mieszkańców Śląska Cieszyńskiego wyjechał z Cieszyna do Michałowa we wtorek. Odzew był ogromny.
Fot. Materiały prasowe/Sylwia Pieczonka

Orłowa prosi parlament o pomoc

Trybunał Konstytucyjny unieważnił w sierpniu rozporządzenia władz komunalnych, na mocy których samorządy wprowadziły tak zwane „strefy bez dopłat”. Chodzi o miejsca, w których nie wolno wynajmować mieszkań osobom pobierającym zasiłki na mieszkanie. Orłowej i innym miastom, w których problemem jest duża liczba osób stwarzających problemy, decyzja Trybunału skomplikowała życie. Cieszą się z niej natomiast właściciele mieszkań, którzy wynajmują je za duże pieniądze osobom utrzymującym się z zasiłków. Dzięki temu inkasują niemałe pieniądze od państwa.

Władze Orłowej są inicjatorem apelu, który w tym tygodniu został wy-

stosowany do Kancelarii Parlamentu RC. Do inicjatywy dołączyło kilka innych miast: Karwina, Ostrawa (dzielnica Południe), Bruntal i Sokolow.

– Zarabianie na ubóstwie jest problemem, który należy rozwiązać systemowo. Na razie państwo nie przyjęło żadnych rozwiązań, a jeżeli już, to takie, które działają na niekorzyść stałych mieszkańców. Apelujemy, aby problem zarabiania na ubóstwie uznano za jeden z priorytetów Izby Poselskiej – tłumaczy burmistrz Orłowej Miroslav Chlubna.

Sygnatariusze apelu przypominają, na czym polega zarabianie na ubóstwie.

– Do niektórych dzielnic wprowadzają się ludzie, którzy normalnie

nie byłoby w stanie wynająć tam mieszkania. Zajmują lokale, których właściciele mają jeden cel: zbić na takich lokatorach jak najwięcej pieniędzy – czytamy w liście.

Samorządowcy proponują, aby wprowadzono takie przepisy, które umożliwiłyby im kontrolę nad osobami pobierającymi zasiłki z pomocy społecznej, które wynajmują mieszkania w ich miastach i poszczególnych dzielnicach. Wraz z nimi pojawiają się często takie problemy, jak przestępczość, zakłócanie spokoju, szantażowanie sąsiadów i tym podobnie.

Władze Orłowej oczekują, że ich starania wesprą kolejne samorządy. (klm)

Krótki film o parkowaniu

Film instruktażowy dotyczący obsługi parkometru i zasad parkowania w mieście przygotowało miasto Trzyniec. Można z niego dowiedzieć się m.in., kiedy pobierane są opłaty, gdzie można znaleźć instrukcję obsługi, co

należy zrobić tuż po zaparkowaniu, a także czy automat wydaje resztę i czy możliwa jest płatność kartą oraz za pomocą aplikacji mobilnych. Te i inne zagadnienia tłumaczy Leszek Gryga z Wydziału Transportu trzynieckiego urzędu. W 12-minutowym filmiku

radzi też, co zrobić, jeśli parkometr jest zepsuty. Film można znaleźć w serwisie YouTube. Przypomnijmy, że od 1 listopada w Trzyńcu obowiązuje system płatnego parkowania w wybranych miejscach. Godzina kosztuje 20 koron. (klm)

Spadł z 4 metrów

Wśród przed południem w Bystrzycy wydarzył się poważny wypadek. 37-letni mężczyzna, który pracował na rusztowaniu przy remoncie domu jednorodzinnego, spadł

z wysokości czterech metrów. Według świadków zdarzenia, na krótko stracił przytomność, bo kiedy na miejsce dotarło pogotowie, mężczyzna komunikował z ratownikami. Badania, które lekarz przeprowadził zaraz po

przyjeździe, wykazały poważne obrażenia w górnych partiach kręgosłupa oraz obrażenia głowy. Pacjent został przetransportowany śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (sch)

Dokąd po podstawówce?

Również w tym roku szkolnym uczniowie klas dziewiątych szkół podstawowych będą musieli zadowolić się targami szkół średnich w formie zdalnej. Po ubiegłorocznych pozytywnych reakcjach ze strony uczestników województwo morawsko-śląskie postanowiło ponownie wesprzeć ten sposób prezentowania się placówek oferujących wykształcenie średnie zawodowe i z maturą.

Targi odbędą się w dwóch terminach – listopadowym i styczniowym. Zaprezentuje się na nich ok. 120 szkół z całego regionu. – Przedstawiamy zainteresowanym oferowane przez siebie kierunki, pozwolą zajrzeć do klasopracowni i warsztatów, odpowiedzą na pytania – wyjaśnia morawsko-śląski wicehetman ds. szkolnictwa i sportu, Stanisław Folwarczny.

Prezentacje szkół będą się odbywały w dniach 15-24 bm. za pośred-

nictwem strony veletrh-skol.msk.cz. Czeskokocieszyńskie placówki, jak Polskie Gimnazjum im. J. Słowackiego, Akademia Handlowa, Średnia Szkoła Albrechta czy AGEL Średnia Szkoła Zdrowotna będą „oprowadzały” zainteresowanych i odpowiadały na pytania 18 listopada w godz. 10.00-18.00. W tym samym czasie można też będzie „wstąpić” m.in. do karwińskiego Technikum Przemysłowego i Średniej Szkoły Zdrowotnej.

Niezależnie od targów on-line szkoły jak na razie nie rezygnują z zaplanowanych Dni Otwartych. Polskie Gimnazjum organizuje taki dzień 25 bm., Akademia Handlowa 9 grudnia. – Czekamy na dalszy rozwój sytuacji epidemiologicznej. Wciąż jednak wierzymy, że przy przestrzeganiu wszelkich zasad sanitarnych uda nam się go zorganizować – przekonuje dyrektorka tej drugiej placówki, Ivana Novákowa. (sch)

9698

osób odwiedziło w tegorocznym sezonie turystycznym krzywą kościół pw. św. Piotra z Alkantary w Karwinie-Kopalniach. Świętynie chętnie odwiedzali nie tylko mieszkańcy byłego zagłębia ostrawsko-karwińskiego, ale także turyści z bardziej odległych zakątków RC, Polski i innych krajów. Do promocji tego miejsca w znaczący sposób przyczyniły się wspólne działania Stowarzyszenia „Stara Karwina”, parafii rzymskokatolickiej w Karwinie oraz miasta. (sch)

Koniec rządów Babiša

Kończący urzędowanie premier RC Andrej Babiš (ANO) przekazał wczoraj kancelarii prezydenta dokument, w którym jego rząd podaje się do dymisji. Niezależnie od tego zapewnił dziennikarzy, że jego gabinet nadal będzie pracować. Jutro ma na przykład uchwalić nowe obostrzenia covidowe. Powiedział również, że w przyszłym tygodniu ma się spotkać w szpitalu z prezydentem Milošem Zemanem.

Wczorajszy krok Babiša wynika z konstytucji. W środę, dokładnie miesiąc po wyborach parlamen-

tarnych, ukonstytuowała się bowiem nowa Izba Poselska. Na jej czele stanęła przewodnicząca TOP 09 Markéta Pekarová Adamová. Obecnie koalicja Spolu, którą tworzą ODS, TOP 09 i KUD-ČSL oraz Piratów i Starostów prowadzi rozmowy na temat składu nowego rządu pod przewodnictwem szefa ODS Petra Fiali. Chociaż wszystko odbywa się z upoważnienia Miloša Zemana, jest to nieformalny krok. Przyszła koalicja rządowa w tym tygodniu podpisała umowę o współpracy oraz przyjęła program koalicyjny. (sch)

KRESKĄ MALOWANE



Jesienne » OgniwO «

Z jesienią kojarzy mi się wiersz Leopolda Staffa »Deszcz jesienny«

**O szyby deszcz
dzwoni, deszcz
dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki,
miarowy,
niezmienny,
Dżdżu krople padają
i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz
szklany... a szyby
w mgle mokną
I światła szarego blask
sączy się senny...
O szyby deszcz
dzwoni, deszcz
dzwoni jesienny...**

Na razie jest jednak miło i słonecznie. Ale wszystko, co piękne, niestety, kiedyś się kończy. Zresztą listopad, swoją pogodą i nie tylko, jest taki nostalgiczny. Energia w człowieku jakby spada, chęci do działania też jakieś mniejsze. Może dzieje się tak dlatego, bo listopa-

dowe wieczory budzą w wielu sercach wspomnienia o tych, których już nie ma między nami. Z czym wiąże się listopad oprócz 1 listopada, czyli uroczystością Wszystkich Świętych i 2 listopada, w którym obchodzony jest Dzień Zaduszny, nazywany też Świętem Zmarłych, a właściwie Wspomnieniem wszystkich wiernych zmarłych? Na myśl przychodzi nam z pewnością powstanie listopadowe 1830-1831 – polskie powstanie narodowe przeciwko Imperium Rosyjskiemu, które wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1830, a zakończyło się 21 października 1831, ale także Obrona Pragi, a więc ostatnie starcie zbrojne insurekcji kościuszkowskiej i jednocześnie ostatnia bitwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, stoczona w obronie Warszawy 4 listopada 1794 roku. Ale wystarczy tej historii...

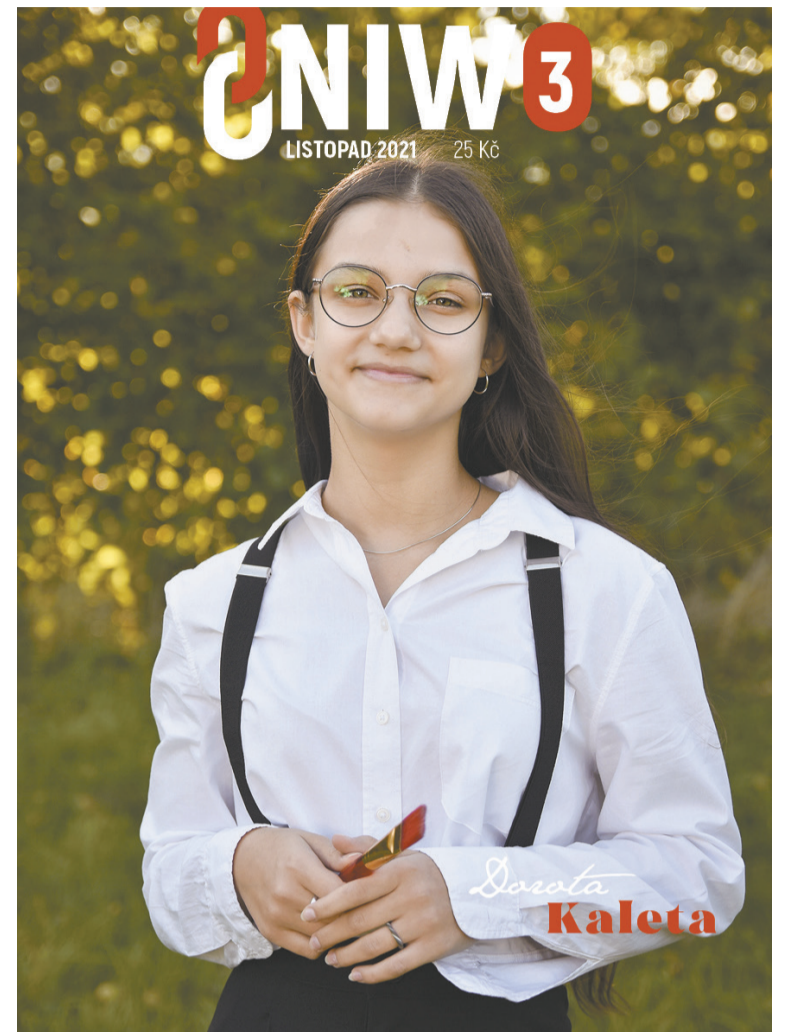
A o czym można przeczytać w listopadowym numerze „Ogniwa”? Bohaterką numeru jest Dorota Kaleta, uczennica klasy 9. bystrzyckiej szkoły podstawowej. Gra na flecie w szkole muzycznej, w tym roku rozpoczyna naukę gry na saksofonie. Bardzo lubi taniec, a także śpiew w bystrzyckim chórze szkolnym „Crescendo”. Osiąga sukcesy w wielu przedmiotach, np. w

matematyce – m.in. w olimpiadzie matematycznej „Talent 2021”. W wolnym czasie chętnie rysuje, maluje farbami akrylowymi. A sukcesy, o których warto wspomnieć? Zwycięstwo w Finale XVI Festiwalu Piosenki Dziecięcej w roku 2019 oraz wygrana w konkursie śpiewaczym Bystrzycki Dzwonek 2019. Redakcja „Ogniwa” postanowiła zapytać ją o sukcesy, osiągnięcia oraz marzenia.

W listopadowym numerze nie zabraknie takich rubryk, jak: „Poznaj Polskę” (urocze zakątki Polski, które warto zobaczyć), „Kalendarium” (ważne daty w historii), „Nietypowe kalendarium” (ciekawe dni i święta) albo „Czytam, bo lubię” (informacje o ciekawych książkach, które warto przeczytać). Dla miłośników Internetu przygotowano rubrykę „IT News” (nowości i ciekawostki ze świata Internetu), natomiast dla fanów zapamiętywania „Grafonotki”, czyli jak notować, by dobrze i na długo zapamiętać informacje. Są również inne rubryki.

Na dworze robi się coraz chłodniej, a więc czas zwinąć się w koc i zabrać za lekturę nowego, listopadowego numeru „Ogniwa”. Miłej lektury.

Jan Kubiczek



Fot. ARC

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



• Na takie imprezy w Olbrachcicach trzeba się było trochę naczekać.

Święto ziemniaka

Choć od wykopków ostatnich ziemniaków w tym roku upłynęło już trochę czasu, ten fakt uczciliśmy w naszym Miejscowym Kole PZKO w Olbrachcicach dopiero w pierwszą sobotę listopada w sali Domu PZKO. Była ona wypełniona przybyłymi gośćmi po brzegi, a także piosenkami, dobrą muzyką i zapachami smażonych placków ziemniaczanych, czyli „stryków”.

Na scenie wystąpiły najpierw miejscowe przedszkolaki. Z akompaniamentem akordeonu pięknie zaśpiewały i zademonstrowały piosenkę, w której królowała jesień ze wszystkimi jej kolorami i zmianami krajobrazu. Po przedszkolakach pojawili się na scenie ubrani w stroje ludowe uczniowie miejscowej szkoły z własną „kapelą”. Także zachwycili widzów wykonaniem przygotowanych piosenek.

W drugiej części imprezy wysłuchaliśmy koncertu karwińskiej grupy BCB Dyktatura Denaturatu, która brawurowo przypomniała nam najlepsze piosenki polskiego zespołu bigbeatowego – Czerwonych Gitar. Grupa składała się z pięciu muzyków, w tym solisty i konferansjera w jednej osobie. Pieśni w ich wykonaniu poderwały wszystkich słuchaczy i widzów do gromkich braw, przenosząc nas do

lat dawno minionych, lecz nie zapomnianych.

Święto ziemniaka było po zebraniu wyborczym pierwszą większą imprezą pod dyktando nowo wybranego prezesa naszego koła Albina Budjača i była pod każdym względem udana. Kuchnią zajęła

się z werwą też nowa, młodsza generacja pań i wywiązała się z tego zadania celująco, ku zadowoleniu wszystkich smakoszy, którzy z jej oferty skorzystali. Podczas przerwy prezes poinformował nas o zamiarach i przyszłych planach inwestycyjnych dotyczących prosperowania Domu PZKO. Będą to przede wszystkim: wymiana okien w suterenie budynku, uzupełnienie kuchennego sprzętu elektrycznego czy też przemeblowanie salki na piętrze, by mogła służyć działalności młodzieży pezetkaowskiej. Przekazana pomoc finansowa małżeństwa Adama i Milady Bojków oraz Stanisława Kowalskiego na rzecz naszego koła pomoże zrealizować te przedsięwzięcia. Gorąco im za to dziękujemy.

Równie serdecznie dziękujemy wszystkim wykonawcom programu i tym, którzy go przygotowali oraz całemu zarządowi.

Anna Santarius

Sobota z winem

Kolejną imprezą zorganizowaną przez Miejskowe Koło PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu było Winobranie. Bawiliśmy się w Domu PZKO w sobotę 6 listopada, oczywiście zgodnie z obowiązującymi przepisami. Na wstępie prezes Cze-



• Sommelier Jiří Ambrož występuje wraz z kapelą Iršava.

slaw Gałuszka serdecznie przywitał uczestników imprezy, po czym głos zabrał sommelier Jiří Ambrož pochodzący z miejscowości Lužice koło Hodonína. Na tym urodzajnym obszarze Południowych Moraw podtrzymuje tradycję produkcji wina, która w jego rodzinie sięga XIX wieku. Sukcesywnie przedstawił różne rodzaje win, najpierw białe Müller Thurgau, Veltlínské zelené, Chardonnay, Aurelius, Rulandské šedé i Pálava, później różowe Zweigeltrebe oraz czerwone Cabernet Moravia. Zaznajomił obecnych z początkami produkcji wina w średniowieczu na terenie całej Europy, a później na terenie Czech i Moraw. Przedstawił ciekawe informacje o produkcji poszczególnych win, jak również o różnicach między nimi, o czym uczestnicy imprezy mogli się przekonać osobiście. Degustacja była jednym z punktów programu. Podczas imprezy o miłą rodzinną atmosferę zatroszczyła się czteroosobowa dziewczęca folklorystyczna kapela „Iršava” z Ostrawy, przedstawiając wiązanek polskich, czeskich i słowackich ludowych piosenek. Dodatkową atrakcją był wspólny występ kapeli z sommelierem Jiřim Ambrožem.

Słowa podziękowania należą się członkom zarządu, Klubu Kobiet i Klubu Młodych za bardzo ofiarne

przygotowanie i realizację wszystkich spraw organizacyjnych dla ponad 60 zadowolonych uczestników imprezy.

(D.G.)

Wycieczka w przeszłość

Członkowie Klubu Nauczycieli Emerytów (KNE) postanowili zwiedzić jeden z najbardziej przebadanych zabytków archeologicznych w Republice Czeskiej – Archeopark w Kocobędzu. W przeszłość wyruszone z przewodniczką Emilią Świder, która informowała nas, że osada obronna była zamieszkała już przed naszą erą, a dopiero w VIII w. n. e. osiedliły się w niej słowiańskie plemiona Gołęczyców, tworząc plemienne państwo od Jesionników po Wisłę. Warstwy popożarowe z ludzkimi kośćmi, zwęglonymi belkami i różnymi przedmiotami z XI w. świadczą o zaciętych obronnych walkach, w wyniku których mieszkańcy grodziska przenieśli się w bardziej bezpieczne miejsce, za Olzę. Miejscowość w Podoborze zaczęto nazywać Starym Cieszynem lub Cieszyniskiem.

Celem naszego zwiedzania był akropol – najwyższe wzniesienie, chronione rzeką Olzą oraz pierwszym i drugim podgroziem. Idąc pod górę, widzimy wysokie palisadowe umocnienia z bramą prowadzącą do grodu. Przewodniczka zwraca naszą uwagę na wiszący nad wejściem bramy szkielet głowy konia. To amulet mający odstraszająco złe duchy. Chaty na akropolu kryte trzcina lub słomą są półziemiankami lub naziemnymi chatami zrębowymi, Przewodniczka

podkreśla, że ani jeden element nie jest łączony przy pomocy żelaznych gwoździ. Z ciekawością wchodzimy do chat. Jesteśmy w małym pomieszczeniu, którego ściany są oblepione gliną, chroniącą mieszkańców przed chłodem. W środku każdej chaty znajduje się palenisko, umieszczone pod ścianą posłania pokryte są futrami, na półce stoi niewiele naczyń i posążek opiekuńczego bóstwa i nic więcej. Niezbędnym wyposażeniem mieszkańców były żarna. Odważniejsi z nas próbowali nim kręcić. Okazuje się, że mielenie zboża nie należało do łatwych prac, na chleb trzeba było porządnie się napracować! W najdłuższej chacie, przeznaczonej prawdopodobnie do zebrania starszyny, siadamy na krytych zwierzęcymi skórami ławach. Przed nami leżą kajdanki, nóż bojowy, siekiera, żelazna uzda, przyłbica, woskowa tabliczka z rysikiem, kolorowe koszule, chusty, spodnie... Wszystkie te artefakty możemy wziąć do ręki i dokładnie obejrzyć, co też chętnie robimy.

Zwiedzenie grodziska uświadomiło nam, jak zaradni i mądry byli nasi przodkowie, ile rzeczy potrafili, jak radzili sobie w trudnych warunkach. Oceniliśmy też trud i cierpliwość archeologa, który bez względu na pogodę wydobywa z ziemi przedmioty, delikatnie je oczyszcza, poddaje konserwacji i skrupulatnie opracowuje. Dopiero wtedy ktoś inny może je zobaczyć i wzbogacić swoją wiedzę o życiu praprzodków.

Po dwóch godzinach podróży w przeszłość zadowoleni i głodni wstąpiliśmy do Rybiego Domu, by skosztować rybnych smakołyków i podzielić się wrażeniami. Za zorganizowanie spaceru dziękujemy naszej prezes Marcie Roszce.

Halina Pawera

Wspólny koncert po bardzo długiej przerwie

Ośrodek Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie rozbrzmiewał w środę pieśnią chóralną. „Święto Śląskiej Pieśni”, nowa impreza zorganizowana przez Sekcję Muzyczną przy Zarządzie Głównym PZKO, była po długiej przerwie pierwszym spotkaniem polskich chórów z Zaolzia.

Danuta Chlup

Koncert zorganizowany w przeddzień Święta Niepodległości Polski rozpoczął się hymnem „Gaude Mater Polonia”, wykonanym przez ropicki chór mieszany „Godulan-Ropica”. Drugim wykonawcą była, również damsko-męska, „Lira” z Karwiny-Darkowa. Po przerwie wymuszonej przez zaskórnicę członka jednego z zespołów, do którego trzeba było wezwać karetkę, na scenie pojawiła się TA Grupa z Czeskiego Cieszyna. Ostatnim PZKO-wskim wykonawcą była żeńska „Melodia” z Nawisia. Koncert zwieńczył występ chóru mieszanego „Canticum Novum”, działającego w ramach PTA „Ars Musica”.

Zespoły wykonywały po kilka utworów, co najmniej jeden z nich, „obowiązkowy”, miał być śląski. W repertuarze pojawiały się m.in. pieśni skomponowane lub opracowane przez Stanisława Hadynę, Eugeniusza Fierłę, Józefa Świdra czy Jana Gawlasa.

Pomysłodawcą imprezy był członek Sekcji Muzycznej, prezes „Liry” Tadeusz Konieczny.

– Cieszę się, że pomimo różnych niedogodności i przeciwności losu spotkaliśmy się tutaj, w „Strzelnicy” i to w tak licznym gronie. Na wiosennym zebraniu Sekcji Muzycznej przy ZG PZKO postanow-



• Chór Mieszany „Godulan-Ropica” zainaugurował imprezę hymnem „Gaude Mater Polonia”.

wiliśmy urządzić „Święto Śląskiej Pieśni” oraz uczcić rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę – powiedział, inaugurując koncert. Dodał, że ostatecznie zrezygnowano, z przyczyn pandemicznych, ze wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych, które miało stanowić drugą część programu. W rozmowie z „Głosem” Konieczny przypomniał, że ostatni wspólny występ chórów odbył się w maju 2019 roku na Festiwalu PZKO. Zapowiedział, że w przyszłym roku powinna się odbyć kolejna edycja „Święta Ślą-

skiej Pieśni” i to wprost w dniu Święta Niepodległości.

Konferansjerka Bogdana Najder przedstawiała poszczególne chóry i o każdym z nich przytaczała ciekawostki. Słuchacze dowiedzieli się m.in., że członkami „Godulana-Ropicy” są mieszkańcy różnych miejscowości: Ligotki Kameralnej, Śmiłowic, Toszonowic, Trzanowic, Gnojnika, Trzycieża, Wielopola, Gutów, Czeskiego Cieszyna i Ropicy.

– Z zespołem związane były setki śpiewaków. Kierowało nim wielu

znakomitych dyrygentów – mówiła z kolei o chórze „Lira”. Wymieniła najnowsze sukcesy chóru, do których należy Nagroda Prezydenta Miasta Katowice oraz srebrny dyplom uzyskany w 2019 roku na prestiżowym festiwalu „Gaude cantem” w Bielsku-Białej.

Chórzyści i dyrygenci są przekonani, że próby i występy są konieczne do utrzymania poziomu i popularności śpiewactwa na Zaolziu. Pandemia i związane z nią obostrzenia wywarły negatywny wpływ na jego kondycję.



• TA Grupa wykonuje „Starzyka” Hadyny. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

– Przez prawie półtora roku chóry nie śpiewały. Powrót do tego, co było, jakiś czas potrwa – powiedział naszej gazecie prof. Alojzy Suchanek, dyrygent jabłonkowskiego „Gorola” oraz występującego w środę „Godulana-Ropicy”.

– Rozluźniła się dyscyplina śpiewacza, niektóre osoby nie chcą przychodzić na próby, ponieważ boją się zakażenia koronawirusem. W „Godulanie” spadła liczba chórzystów – ubolewał profesor, wyrażając przypuszczenie, że jakiś czas potrwa, nim śpiewactwo zaolziańskie wróci do stanu przed 2020 rokiem.

– Nasz ostatni publiczny występ przed pandemią odbył się 29 lutego ub. roku – powiedziała Lidia Lisztwan, chórzystka i prezes nawijskiej „Melodii”. – Cieszymy się z dzisiejszego koncertu, bo trzeba się spotykać i śpiewać. Kochamy śpiew. ▲

Pasja pędzlem malowana

Na co dzień pracują w różnych zawodach. To, co ich łączy, to pędzel i ołówki oraz przynależność do grupy działającej pn. „Ósemka”. W środę w Mini-galerii „Na płocie” w Bibliotece Miejskiej w Czeskim Cieszynie-Sibicy odbył się wernisaż ich kolejnej wystawy zatytułowanej „Salon 2021”.

„Ósemka” powstała w kwietniu 2018 roku z inicjatywy artysty plastyka Józefa Dronga. – Wcześniej przez dwa lata prowadziłem zajęcia plastyczne, na których wybrałem sobie artystów, z którymi miałem zamiar coś stworzyć. Chociaż nie są profesjonalistami ani żadnymi gwiazdami, mają żyłkę, pociąg do malowania i wyobraźnię oraz czują obowiązek, by utrwać piękno, które jest przemijalne. Myślę, że wszyscy docenią korzyści płynące ze wspólnego malowania – przekonywał kierownik i inicjator „Ósemki”, dodając, że grupa nie kieruje się żadnymi programami artystycznymi czy manifestami, ale skupia uwagę na pięknie przy-

rody. Nie jest jej obca też martwa natura czy portret.

Artyści-amatorzy spotykają się regularnie w budynku starej szkoły w Żukowie Dolnym, gdzie obecnie mieści się jedna z filii czesko-cieszyńskiej biblioteki. To efekt współpracy, która zawiązała się między artystami a dyrektorką Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie Janą Galášową. Jej potwierdzeniem jest obecna, już czwarta z kolei wystawa „Ósemki” w sibickiej placówce. Stanowi ona przegląd najnowszej twórczości grupy, realizującej różne inspiracje, różne wizje i różne style. Kilka dzieł jest efektem ostatniego pleneru w Jaworzynie.

Komisarzem wystawy w Mini-galerii „Na płocie” jest Ilona Fryda, emerytowana nauczycielka języka polskiego i wychowania plastycznego w czesko-cieszyńskiej podstawówce. – Kiedy uczyłam w szkole, byłam zaangażowana w pracę z dziećmi, przygotowywałam ich na konkursy, organizowałam kółka ceramiczne,

»Ósemka« to:

Věra Czudkova
Józef Drong
Česlav Filipiak
Ilona Fryda
Eva Jokłowa
Dagmar Kapustkova
Czesław Mendrek
Alena Saporowa
członek honorowy: Jana Galášowa

a w domu poświęcałam się rodzinie. Nie miałam czasu na własny rozwój, choć malowanie zawsze było moją pasją. Po przejściu na emeryturę sytuacja się zmieniła. Teraz mam czas, by sięgnąć po pędzel i farby i cieszyć się wspólnymi spotkaniami z pozostałymi twórcami – przyznała Ilona Fryda. Jak stwierdziła, sztuka wymaga skupienia i nie znośi pośpiechu. Na to, aby coś zrobić, nie wystarczy kwadrans, ale trzeba co najmniej trzech godzin.

Czesław Mendrek czas na malowanie znajduje zwykle podczas



• Józef Drong i Ilona Fryda otwierają wystawę „Na płocie”. Fot. BEATA SCHÖNWALD

urlopu. Urlopowe są też jego tematy – łódzie i morze. – W ciągu roku, kiedy życie przypomina kołowrotek, trudno mi znaleźć inspirację. W czasie wyjazdów, kiedy zostawiam za sobą codzienne sprawy, staję się bardziej otwarty na wizualne wrażenia i emocje. Wtedy zaczynam malować – zdradził w rozmowie z „Głosem”. Jako architekt ze sztuką plastyczną miał kontakt już w czasie studiów. – Skończyli-

śmy na kresce, to jednak przestało mnie interesować. Obecnie daję pierwszeństwo akwareli, bo jest szybka. Trzeba od razu zrobić dobrze, nie można niczego poprawiać – stwierdził.

Kolejna okazja do obejrzenia prac „Ósemki” nadarzy się 3 grudnia w ośrodku „Amos” w Czeskim Cieszynie. Jej członkowie zaprezentują na niej swoją twórczość bożonarodzeniową. (sch)

GŁOSIK

Pani Jesień zawitała do przedszkola

W polskim przedszkolu w Łomnej Dolnej panują jesienne klimaty. W sali wisi pod sufitem piękna jesienna aranżacja, dzieci dekorują farbą szyszki nazbierane w lesie, tworzą jadalne „obrazki” z owoców, poznają smak pieczonych ziemniaków.

Danuta Chlup

Już we wrześniu odbyło się w przedszkolu powitanie Pani Jesieni. Zaczyna gość był oblegany przez dzieci, którym wcale nie przeszkadzało, że Pani Jesień jest bardzo podobna do pani Ani, czyli nauczycielki Anny Suchanek.

28

nowych książek z Polski otrzymało przedszkole w ramach projektu dofinansowanego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, z funduszy przeznaczonych na wspieranie Polonii i Polaków za granicą. Książki otrzymała także szkoła. Przedszkole stara się utrzymywać łączność z Polską. Wczoraj obchodzono Święto Niepodległości. Panie nauczyły dzieci refrenu piosenki „Nie ma jak dom”, rozmawiały z nimi o Ojczyźnie, przygotowały mapę Polski.

– Pani Jesień była smutna, płakała, ponieważ pogubiła zgromadzone dary, rozsypały jej się czerwone koraliki i miała podarte płaszczki. Dzieci pomagały jej to wszystko pozbierać i naprawić – opowiada z uśmiechem kierowniczka przedszkola, Małgorzata Bocek.

• Dzieci dekorują farbą szyszki. Zdjęcia: DANUTA CHLUP



Ale to był dopiero początek jesiennych zajęć. Dzieci miały także „Święto Pieczonego Ziemniaka”, konkursy z nagrodami. Z różnych gatunków owoców, które same pokroiły w plasterki, układały kolorowe obrazki, które potem... zjadły.

Rodzice z Macierzy Szkolnej przygotowali jarmark, na którym można było kupić najróżniejsze domowe wypieki i przetwory, smaczną kawę i inne rzeczy. Jarmark był bardzo udany.

W łomniańskim przedszkolu jest trochę ciasno, na szczęście budynek szkoły i przedszkola znajduje się w pobliżu dużej łąki i lasu. Kiedy tylko pogoda choć

trochę na to pozwala, dzieci z paniami ruszają w teren.

– Każdy spacer albo kończymy w lesie, albo od razu idziemy do niego, bo tam zabawy i gry ruchowe są najlepsze – mówi pani Małgosia.

Do łomniańskiego przedszkola zapisanych jest w tym roku szkolnym 18 dzieci, tyle samo uczęszcza ich do szkoły.

• Spacerzy do lasu należą do ulubionych zajęć. Fot. ARC przedszkola

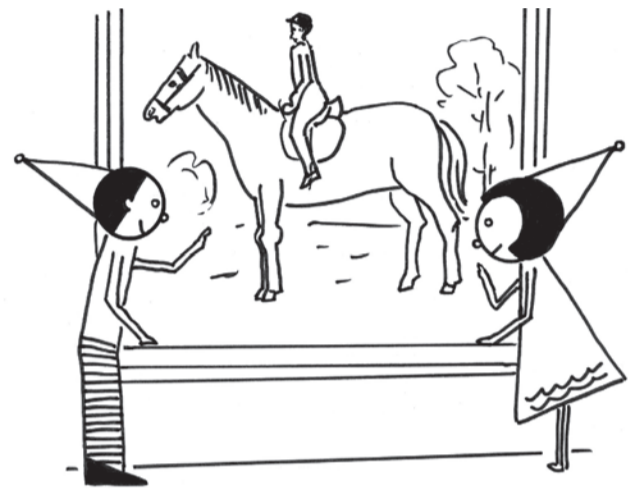


E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Marcin na białym koniu



Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

– Wiesz, Głosiku, jaki dziś mamy dzień? – spytała rano Ludmiłka, zaglądając do kalendarza.

– 11 listopada. Polska obchodzi Święto Niepodległości – odparł Głosik bez zastanowienia. Był z siebie dumny, że nie dał się zaskoczyć pytaniem.

– To prawda. Ale wiesz, kto ma dzisiaj imieniny?

– Na pewno nie Głosik ani nie Ludmiłka – roześmiał się skrzat.

– Marcin! Czy coś ci to mówi?

Głosik wzruszył ramionami.

– Aha... Już wiem! – zawołał po chwili namysłu. – Tak ma na imię chłopak, który mieszka po drugiej stronie ulicy i parę razy się z nami bawił.

Ludmiłka uśmiechnęła się tajemniczo.

– Imieniny Marcina nie są zwykłym dniem. Mówi się, że święty Marcin przyjeżdża na białym koniu. A wiesz dlaczego? Bo w tym dniu często pada pierwszy śnieg.

Głosik wyjrzał przez okno. Niebo było pogodne, bez chmurki. Termometr wskazywał dziesięć stopni.

– Dzisiaj śniegu nie będzie. Święty Marcin nie przyjedzie na białym koniu – stwierdził markotnie.

Aby osłodzić sobie dzień, skrzaty zabrały się za pieczenie rogalików świętomarcińskich, nadziewanych makiem. Kiedy chrupiące i obłędnie pachnące rogaliki wyciągnęły z piekarnika, zapadał już zmrok, który – jak wiecie – w listopadzie wcześniej nadchodzi. I wtedy usłyszały pod oknem stukot kopyt.

Już się chyba domyślacie, jaka niespodzianka spotkała Głosika i Ludmiłkę. Choć nie było pierwszego śniegu, Marcin przyjechał do nich na białym koniu. Nie święty, tylko kolega, o którym wspominał Głosik.

– Dlaczego macie takie zdumione miny? – śmiał się, kiedy skrzaty wybiegły przed dom. – Już od zeszłego roku uczyć się jazdy konnej.

Głosik i Ludmiłka złożyły Marciniowi życzenia imieninowe i poczęstowały go smacznymi rogalami.

(dc)

ANKIETA

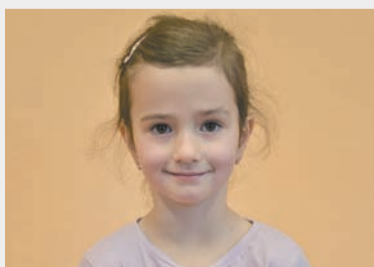
Pięciolatki opowiedziały nam o ulubionych zabawach w przedszkolu.

Ondraszek Duda



Lubię bawić się traktorem. W lesie zbieramy żołądźce, kasztany, biegamy i budujemy schrony.

Zosia Jopek



Podoba mi się malowanie szypek. W przedszkolu lubię rysować mazakami lub kredkami. Czasem bawię się klockami albo jedzeniem, takim zabawkowym.

Elza Sikora



Lubię malować, bawić się pluszakami albo w kuchence. Z pluszaków najbardziej lubię pieski. Budujemy domki w lesie i w przedszkolu też.

WF na lodowisku



• Uczniowie starszych klas polskiej szkoły w Hawierzowie-Błędowicach spędzili w ubiegły piątek dwie godziny na lodowisku. W wybranych terminach hawierzowskie szkoły mogą bezpłatnie korzystać ze stadionu zimowego. Dzieci, które nie mają łyżew, mają możliwość je na miejscu wypożyczyć. W planie są także zajęcia łyżwiarskie dla klas pierwszego stopnia.

(dc)
Fot. ARC szkoły

SMUTNY ŻARTOWNIŚ BOHATEREM MIĘDZYGENERACYJNEGO UNIwersYTETU REGIONALNEGO

Co przeżył Adam Wawrosz?

Za satyrę o Hitlerze trafił do obozu w Dachau. W gwarze cieszyńskiej opowiadał o otaczającej go współczesności, którą wnikliwie obserwował. Choć jego twórczość kojarzy się z humorem ludowym, Adam Wawrosz został przedstawiony przez Michała Przywarę na wykładzie Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego PZKO jako „smutny żartowniś”.



● Michał Przywara opowiada o Adamie Wawroszu przez pryzmat jego bolesnych przeżyć i doświadczeń.



● Utwory Adama Wawrosza podczas czwartkowego wykładu MUR-u czytał Bogdan Kokotek. Zdjęcia: ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

Adam Wawrosz, świetnie znany zaolziańskiej społeczności poeta, pisarz, działacz społeczny i narodowy, był bohaterem czwartkowego (4 listopada) wykładu MUR-u. Bohaterem nieoczywistym, bo prowadzący wykład Michał Przywara, kierownik Centrum Polskiego Kongresu Polaków, postanowił przybliżyć go przez pryzmat jego traumatycznych przeżyć. Wykładowi towarzyszyła poezja „na żywo” – wiersze i fragmenty opowiadań Wawrosza czytane słuchaczom zgromadzonym w salce Centrum Polskiego w budynku ZG PZKO Bogdan Kokotek, kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

– Trochę to przypomina wieczór literacki, niż tradycyjny wykład i w takim duchu chciałbym to poprowadzić – zastrzegł Michał Przywara. A wyjaśniając tytuł czwartkowego wykładu – „Adam Wawrosz – smutny żartowniś” – zwrócił uwagę, że Wawrosz funkcjonuje w środowisku przede wszystkim jako autor sztuk teatralnych, komedii i jednoaktówek, które są jeszcze czasem wystawiane.

– Bardziej podkreśla się komediowy charakter jego twórczości, element humoru ludowego, a zapomina, że był to człowiek, który przeżył bardzo dużo. Był świadkiem wielkich zmian społecznych naszego regionu. Patrząc tylko na jego biografię można stwierdzić, że to niemożliwe, by te traumatyczne i bolesne przeżycia nie odbiły się na jego twórczości. I jest to widoczne.

Bo choć dominuje w niej humor, to często jest on podszyty nutką zgorzknienia, sentymentu i nostalgii za czymś, czego już nie ma. A są i wiersze, które mocno chwytają za serce – mówił Przywara.

Duży wpływ stareczki

Adam Wawrosz urodził się 24 grudnia 1913 r. w Końskiej, jako dziewiąte dziecko Pawła Wawrosza i Anny z Mrózków. Gdy miał niespełna sześć lat, jego ojciec zginął w trakcie I wojny światowej w 1918 r., a sześć lat później, w 1924 r., zmarła jego matka. Wtedy to trafił pod opiekę dziadków w Tyrze.

– Ówczesna Tyra była podgóorską wsią. Jak wspominał Wawrosz, była to wieś z dawnymi tradycjami Śląska Cieszyńskiego – podkreślił Przywara. Opiekująca się nim babcia, stareczka, wywarła wielki wpływ na niego i jego późniejszą twórczość. – W Tyrze Wawrosz nawiązał dawną cieszyńską tradycję. Stareczka opowiadała mu, jak to „hań downi bywało”. Ten wpływ był na tyle duży, że stareczce Wawrosz poświęcił jeden ze swoich najbardziej znanych wierszy „Przy kołowrotku” – wskazał Przywara, a Bogdan Kokotek przeczytał ten utwór.

Michał Przywara przypomniał, że ojciec Adama Wawrosza był krawcem, więc młody Adam poszedł w jego ślady. Jednak w okresie międzywojennym takie zawody, jak krawiec lub tkacz, nie były intrygującymi zajęciami. Opłacała była praca w hucie.

– „Wstąp do narodni gardy, radzili życzliwi. Ten i ów zdobył w ten sposób chleb w hucie. Nie poszedłem, bo śmierdziało mi to faszyzmem” – Michał Przywara przytoczył zapiski Wawrosza, pod-

kreślając, że przyszły pisarz i poeta był bardzo wrażliwy na naciski i krzywdę ludzką. – Takim osobom nie jest łatwo. W sytuacji wielkich zmian, konfliktów czy wojen, osoby wrażliwe mają „pod górkę” – ocenił.

Wawrosz w końcu trafił do Huty Trzynieckiej, krótko przed wojną. Wcześniej zaczął działać w Związku Ewangelickiej Młodzieży w Końskiej, gdzie swoje umiejętności pokazywał w amatorskim zespole teatralnym, dając się poznać, jako dobry reżyser i aktor. Był też jednym z założycieli teatru kukielkowego (lalkowego) w Końskiej.

To on wyśmiał Hitlera!

W 1938 r. napisał wiersz-satyrę na Hitlera. Utwór stał się bardzo popularny, często był śpiewany na melodię kupletu warszawskiego. Przysporzył mu ogromnych kłopotów To, co miało być żartem, w latach wojny już tak traktowane nie było. Wawrosz został zadenuncjowany jako ten, który wyśmiewał się z Hitlera i m.in. dlatego trafił do obozu koncentracyjnego Dachau.

Omawiając okres II wojny światowej w życiu Wawrosza, Michał Przywara przypomniał, że twórcą był uczestnikiem kampanii wrześniowej, a do wojska zgłosił się jako ochotnik.

– Zapisał wspomnienia wojenne chwytające za serce. Jego styl narracji dramatycznie i żywo oddaje tamte przeżycia wojenne – podkreślił prowadzący wykład, zauważając, że wojenne wspomnienia Wawrosza wpisują się w nurt tzw. wspomnień niebohaterskich, w których autor pokazuje zwykły, ludzki strach, jaki towarzyszył młodym chłopakom na wojnie.

Ogrom cierpienia i nieludzkiego traktowania Wawrosz doświadczył w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie cudem – jak sam określił – przeżył. Z tego okresu pochodzi kilka wierszy, które zalicza się do literatury wojennej, obozowej. Najbardziej znany jest utwór „Wróćcie”, napisany przez Wawrosza w Dachau, a który podczas czwartkowego MUR-u przeczytał Kokotek.

– Pomimo wielu rad, by nie wracał, Wawrosz zdecydował się powrócić na Śląsk Cieszyński. Chęć powrotu do ukochanej „ziemeczki” była silniejsza – powiedział Przywara. Zaznaczył, że lata powojenne w życiu Wawrosza cechują się dużym zaangażowaniem społeczno-kulturalnym. Był autorem wielu sztuk teatralnych dla amatorskich zespołów PZKO, a w latach 1958-1962 stał na czele dyrekcji artystycznej lalkowego teatru „Bajka” przy ZG PZKO.

Jak Wawrosz nazwałby komputer?

Oceniając twórczość Wawrosza, Michał Przywara zauważył, że wpisuje się ona mocno w nurt ludowy, który intensywnie rozwijał się w okresie międzywojennym, zaś Adam Wawrosz stał się jednym z jego czołowych przedstawicieli.

– Wawrosz najlepiej czuje się w gwarze. Jego wiersze pisane w języku literackim, po polsku, owszem – mają silny element sentymentalny, ale pod względem oryginalności poetyckiej naśladują wzory ogólnopolskie, tradycje sięgające Konopnickiej. Czyli coś, co w okresie powojennym jest archaiczne w poezji polskiej. Natomiast o wiele bardziej oryginalne są jego wiersze i twórczość pisana gwarą cieszyń-

Wirtualna wystawa o poezji na Zaolziu

Przy okazji czwartkowego wykładu MUR-u Michał Przywara zachęcił uczestników do zwiedzenia wirtualnej wystawy poświęconej poezji na Zaolziu. Można to zrobić, wchodząc na stronę internetową Książnicy Cieszyńskiej (literatura.kc-cieszyn.pl). Ekspozycja przedstawia Zaolzie i jego literaturę z perspektywy polskiego brzegu Olzy. Zawiera prezentację dzieł literatury polskiej powstałej na lewym brzegu Olzy w ciągu minionych stu lat. W zakładkach przedstawione są najważniejsze grupy i nurty literackie, twórcy i najbardziej reprezentatywne dzieła. Informacje są ilustrowane reprodukcjami wybranych wydawnictw pochodzących z zasobów Książnicy Cieszyńskiej i Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Są też nagrania wideo przedstawiające aktorskie interpretacje wybranych fragmentów w wykonaniu aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. **Wystawa przygotowywana została przez Książnicę Cieszyńską we współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej i Teatrem Cieszyńskim. Autorem scenariusza jest Michał Przywara, a Bogdan Kokotek odpowiada za reżyserię i rejestrację wideo aktorskich interpretacji wybranych fragmentów zaolziańskiej prozy i poezji.**

ską, którą przesiąknął mieszkając w Tyrze – podkreślił Przywara.

Zaznaczył, że Adam Wawrosz pisząc właśnie gwarą potrafił znakomicie oddać to, czego był świadkiem. W swoich licznych opowiadaniach opisywał życie społeczne w regionie, nawiązywał do tradycji i kultury Śląska Cieszyńskiego, wnikliwie obserwował czas wielkich zmian na Zaolziu, powstanie pierwszych osiedli trzynieckich, przenosiny ludzi ze wsi do miast, kontestując smutno, że zmieniając miejsce zamieszkania (ze wsi na miasto) ludzie zapominają o tradycjach, o gwarze, o swoich korzeniach. Przywara przywołał też niebywałą umiejętność Adama Wawrosza w tworzeniu nazw i określeń („Brzęczkula”, „Kopidoł”, Rympałka”).

– W nazwach przez niego utworzonych dobrze widać, jak trafnie i prosto oddaje charakter postaci. Gdyby dziś żył, umiałby świetnie oddać językowo wszystkie zachodzące zmiany, np. nazwać komputer po naszymu – ocenił. – Adam Wawrosz w nurcie ludowym kontynuuje tradycję twórczości sentymentalnej, ale z drugiej strony jest autorem nowatorskim, jak na te czasy. Dlaczego? Bo pokazuje zmiany społeczne, które przystają raczej do prozy obyczajowej, niż nurtu ludowego. I to jest u niego wyjątkowe – podkreślił kierownik Centrum Polskiego Kongresu Polaków. ▲

Jezyk polski to wysiłek, który

Krystyna Roszak, Beata Brzóska, Katarzyna Brzóska. Babcia, córka, wnuczka. Nauczycielka, nauczycielka i... nauczycielka. Pierwsza na emeryturze, druga gdzieś w połowie zawodowej drogi, najmłodsza dopiero co rozpoczęła swoją karierę pedagogiczną. Łączy je nie tylko zawód nauczyciela, ale i dom w Czeskim Cieszynie, w którym wspólnie mieszkają. – Nie chciałam kontynuować pedagogicznej tradycji rodziny – nie tylko babcia i mama, ale również dziadek, ciocia i ojciec byli nauczycielami. Rozpoczęłam więc studia ukierunkowane na ekonomikę ruchu turystycznego – śmieje się pani Kasia. Skończyła jednak jak jej mama i babcia, bo w tej rodzinie naturalna jest dbałość o język polski. Dbałość doprowadzona niemalże do perfekcji.



• Od lewej Beata Brzóska, Krystyna Roszak i Katarzyna Brzóska. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Tomasz Wolff

Aniechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi i swój język mają” – te słowa XVI-wiecznego polskiego poety i prozaika – Mikołaja Reja, można usłyszeć w najnowszym spocie przygotowanym przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” w ramach kampanii społecznej „Kto Ty Jesteś”. Jakie korzyści daje znajomość języka polskiego, jak od podstawki wygląda nauczanie ojczystej mowy? Na te i inne pytania postaramy się odpowiedzieć w rozmowie z trzema nauczycielkami, przedstawicielkami różnych pokoleń.

Wiedzieliśmy z mężem, że musimy dać dzieciom podstawę...

W najnowszym spocie kampanii „Kto Ty Jesteś” widzimy rozmowę kwalifikacyjną. Mężczyzna w starszym wieku od razu proponuje, żeby przejść do meritum. Jak wyjaśnia, szuka kogoś, kto przejmie po nim firmę. Ma jednak jeden warunek – kandydat musi znać perfekcyjnie język polski. Kandydat, młody człowiek zaczyna cytować Mikołaja Reja „Niechaj narodowie...”. Na koniec lektor stwierdza: „język polski otwiera”. A więc, przejdźmy do meritum, jak w przypadku pań wyglądało to otwarcie się na język polski?

– U mnie w domu zawsze mówiło się po polsku. Matka Karolina studiowała w Krakowie, a ojciec Jan wiele lat przepracował nad Wisłą. Język polski był we mnie tak zakorzeniony, że „gwara” w moim wykonaniu dla rówieśników brzmiała jak język polski – wspomina Krystyna Roszak, która posługuje się nienaganną polszczyzną. Gdyby posłuchał jej mieszkaniec Warszawy czy Gdańska, pewnie powiedziałby:

sąsiadka z ulicy obok. Podobnie zresztą jest w przypadku jej córki i wnuczki. Mowę w polskim języku ojczystym pani Krystyna wraz z mężem przekazała swoim dzieciom w tak naturalny sposób, że podczas przyjacielskich odwiedzin pewien znajomy profesor, słysząc ich rozmowy, miał powiedzieć zdziwiony: one mówią między sobą po polsku!

Beata Brzóska, najstarsza z trójki dzieci pani Krystyny: – Nawet mi przez myśl nie przeszło, żeby mówić innym językiem niż polskim. Rodzice rozmawiali z nami wyłącznie po polsku, przez co był on dla nas, dzieci, tak naturalnym narzędziem komunikacji, że nawet będąc wśród rówieśników posługujących się gwara, zwracaliśmy się do siebie po polsku! Tak zostaliśmy wychowani.

Katarzyna Brzóska, córka pani Beaty, wnuczka pani Krystyny, powtarza to, co mówią babcia i mama. – W domu oficjalnie obowiązywał język polski, chociaż rodzice mię-



Pamiętam, że jak zaczynałam naukę w Gnojniku, to w pierwszej klasie zdecydowana większość dzieci posługiwała się gwara. Musiałam uważać na to, co mówię, bo po prostu niektórych słów zwyczajnie nie rozumiały

Krystyna Roszak

dzy sobą posługiwali się gwara – śmieje się. W jej przypadku wiele się zmieniło, kiedy zaczęła przebywać w środowisku rówieśników.

– W najmłodszych latach, kiedy byłam w domu i nie miałam za

dużo kontaktów, język polski mi wystarczył. Wszystko zmieniło się, kiedy poszłam do przedszkola – wspomina.

– Jeden rok wystarczył – wylizca jej mama.

trzeba podjąć

– To było na zasadzie zauroczenia czymś nowym, dotąd nieznanym. Dziecko fascynują nowe słowa, podobają mu się dlatego, że do tej pory ich nie słyszało. Razem z rodzeństwem przenieśliśmy gwarę do domu – wspomina pani Kasia.

– Gwara sączyła się i sączyła – stwierdza Beata Brzóska.

Pani Kasia wspomina też, że już w późniejszym okresie miała do tego stopnia dość języka polskiego i ukierunkowania na niego, iż w ramach buntu starała się jak najczęściej mówić gwarą. Wychodzi na to, że młodzieńczy bunt niejedno ma imię...

Co z tego zostało do dziś? Gwarą wprawdzie posługuje się na co dzień, ale stawia na język polski. Zgadza się bowiem z tym, co mówi jej mama, Beata Brzóska, obecnie nauczycielka polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie: – Wiedzieliśmy z mężem, że musimy dać dzieciom podstawę: zasób słów, wymowę, akcent, jakieś naturalne zakorzenienie w polskim języku literackim, które gdzieś tam na zawsze w nich zostanie – stwierdza nauczycielka polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie.



Nawet mi przez myśl nie przeszło, żeby mówić innym językiem niż polskim.

Nie mogło być inaczej, skoro w domu słyszałam wyłącznie literacki polski

Beata Brzóska

Nauczanie wczoraj i dziś... Czy w zwiariowanym świecie, w którym żyjemy, łatwiej jest przekazywać wiedzę młodszemu pokoleniu, ucząc języka polskiego?

Najstarsza z moich rozmówczyń śmieje się, że skończyła szkołę o bardzo długiej i skomplikowanej nazwie. Na pieczęcie stało: Polska Szkoła Pedagogiczna dla Kształcenia Nauczycieli Szkół Podstawowych Przy Polskiej Jedenastoletniej Szkole Średniej w Czeskim Cieszynie. Był początek lat 60. XX wieku. Z kolei pani Beata jest po pedagogice na Uniwersytecie Ostrawskim (specjalizacja język polski i muzyka). Wyrastając w nauczycielskim domu, Kasia także marzyła o tym, żeby uczyć polskiego. Przynajmniej tak projektowała swoją przyszłość, kiedy była dzieckiem. Skończyła jednak średnią szkołę ekonomiczną, a następnie zaczęła studiować w tym kierunku. Z czasem jednak okazało się, że nauczycielskich genów nie można ot tak wymazać. – Dojechałam do wniosku, że siedzenie za biurkiem nie jest dla mnie. Wróciłam do marzeń o pracy z dziećmi – dodaje. Pod koniec września tego roku w Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie obroniła pracę magisterską na kierunku zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i wy-

chowanie przedszkolne. Drugi rok pracuje w polskim przedszkolu przy ulicy Grabińskiej w Czeskim Cieszynie.

Z kolei Krystyna Roszak pracowała w polskich podstawówkach między innymi w Gnojniku, Trzyńcu i Czeskim Cieszynie. Beata Brzóska zaczynała w Karwinie-Nowym Mieście, gdzie uczyła 3,5 roku. Potem przez 10 lat była na urlopie macierzyńskim – wtedy na świat przyszła czwórka jej dzieci, a od kilkunastu lat uczy języka polskiego i muzyki w polskiej podstawówce w Czeskim Cieszynie. Prowadzi także znane i lubiane chóry „Trallala” i „Trallalinki”.

Przed laty nauczyciele nie dysponowali takimi pomocami naukowymi, jak dziś. To truizm. Ale czy nowoczesne środki przekazu ułatwiają naukę języka polskiego?

– Oczywiście – nie ma wątpliwości pani Beata. – Mamy dostęp do filmów edukacyjnych w języku polskim, korzystamy z polskich platform edukacyjnych, a za pośrednictwem mediów społecznościowych możemy dzielić się pomysłami. Regularnie chodzimy do kina czy teatru po polskiej stronie, oczywiście mówimy o stanie przed pandemią.

– W moich czasach nauczyciel był zdany praktycznie na siebie. Większość pomocy naukowych musiałam sama sobie przygotować. Nikt jednak nie narzekał – nie ma wątpliwości pani Krystyna.

Gwara tak, ale nie w szkole

Jak uczyć języka polskiego, żeby go nauczyć i jak w tym procesie kształcenia umiejscowić gwarę, która – nie da się ukryć – zachwascza nasz język?

Jest wtorkowe późne popołudnie. Od ponad godziny rozmawiamy w redakcji „Głosu”. Gwara jest nieobecna. Kiedy pojawia się ten wątek, Beata Brzóska przyznaje: – Bardzo lubię i szanuję naszą gwarę, jest jedyna na świecie. To przecież, jak mówi szanowany przez wszystkich profesor Kadłubiec, język Kochanowskiego. Dlatego boli mnie to, że coraz częściej słyszę w niej naleciałości z języka czeskiego. Wolałabym z panem rozmawiać „po naszymu”, czułabym się bardziej komfortowo, tylko że to byłoby jakimś pójściem na łatwiznę. Komunikacja w literackim języku polskim jest bowiem wysiłkiem. Warto go jednak podjąć.

Do rozmowy wtrąca się jej mama i przekonuje, że gwara powoduje

rozmywanie się języka polskiego. – W końcu jest tak, że nie mówimy ani za bardzo po polsku, ani za bardzo po czesku. Coraz więcej czeskich słów przenika do słownika gwarowego. Nie mam nic przeciw-



Języka polskiego w przedszkolu używamy cały czas, nie tylko podczas zajęć dydaktycznych, ale także w czasie zabaw i posiłków

Katarzyna Brzóska

ko gwarze, ale pod warunkiem, że jest używana podczas spotkań nieoficjalnych, w kręgu rówieśników, w domu. W szkole, podczas lekcji powinna być nieobecna.

Katarzyna Brzóska pracuje zbyt krótko, żeby odpowiedzieć na pytanie. Opowiada jednak, że do placówki przy Grabińskiej trafiają dzieci, które mają duże problemy z naszym ojczystym językiem. Pojedyncze słowa, owszem, znają, problem zaczyna się, kiedy muszą skleić całe zdanie. Wtedy sięgają po czeskie lub gwarowe słówka.

– Dlatego też języka polskiego używamy cały czas, nie tylko podczas zajęć dydaktycznych, ale także w czasie zabaw i posiłków – mówi świeżo upieczona pani magister.

Panie Krystyna i Beata wiedzą, że to bardzo długi i skomplikowany proces, w którym bardzo ważną rolę odgrywa jedno słowo: „cierpliwość”. – Pamiętam, że jak zaczynałam naukę w Gnojniku, to w pierwszej klasie zdecydowana większość dzieci posługiwała się gwarą. Musiałam uważać na to, co mówię, bo po prostu niektórych słów zwyczajnie nie rozumieli. Na dobrą sprawę było tak jeszcze w drugiej klasie, a dogadywaliśmy się dopiero w trzeciej. Pamiętam sytuację, jak poznawaliśmy literkę „b”. Zapytałam dzieci, co to jest burak. Zgłosił się jeden chłopczyk, który powiedział, że to jest takie stare auto, po wypadku. Takich historii było bardzo dużo. Wiedziałam, że muszę być cierpliwa – wspomina emerytowana nauczycielka.

Na cierpliwość kładzie akcent także jej córka. Ważne są również spokój i opanowanie. Podkreśla, że nie można dziecka zniechęcić do nauki polskiego poprzez zbyt wygórowane wymagania. – Często spotykam się z sytuacją, że uczniowi brakuje odpowiedniego słowa po polsku. Pomagam mu i możemy iść dalej z materiałem – opowiada. Lata praktyki sprawiły, że dzieci – czy to w klasie, czy na korytarzu, nie zwracają się do niej gwarowo, tylko starają się używać języka ojczystego. – Dostrzegam ogromne postępy w wystawianiu się szósto- i dziewiątoklasistów. Poza tym, kiedy wyjeżdżamy do zaprzyjaźnionych szkół po drugiej stronie granicy, dzieci są bardziej

odważne, komunikatywne – chwali swoich podopiecznych Beata Brzóska. I być może, dodaje, na ogólny sukces składa się kontakt z żywym językiem polskim. W polskiej podstawówce uczą nauczycie-

le mieszkający na co dzień na prawym brzegu Olzy, są także dzieci z powiatu cieszyńskiego.

Sprawa sercowa

Jakie są korzyści z dwujęzyczności? Krystyna Roszak, Beata Brzóska i Katarzyna Brzóska władają biegle dwoma językami. Odpowiadając na pytanie, podkreślają, że przede wszystkim jest to dla nich sprawa sercowa. Mówią także o innych korzyściach. – Ja na przykład dzięki znajomości polskiego i czeskiego mogłam studiować w obu krajach. Zostałam zatrudniona w polskim przedszkolu, ale równie dobrze mogę pracować w miejscu, gdzie obowiązującym językiem będzie czeski. A polski i tak będzie zawsze w sercu – odpowiada młoda przedszkolanka. – Mam wiele koleżanek nauczycielek w czeskich szkołach, z którymi się normalnie komunikuję, mogę robić korektę w obu językach, przygotowywać tłumaczenia – mówi z kolei jej mama. A nestorka rodu zwraca uwagę na jeszcze jeden, użyteczny element: – Zdarza się, że interesująca mnie książka jest przetłumaczona tylko na czeski, wtedy mogę po nią sięgnąć. Kiedy ją skończę, nawet się nie zastanawiam, czy czytałam ją po polsku czy czesku. Podobnie jest w przypadku filmów.

Pozytywne zarażenie

Moje rozmówczynie mieszkają w wielopokoleniowym domu w Czeskim Cieszynie. Pani Kasia nazywa go potocznie domem nauczyciela. – Lepiej trzymać się od niego z daleka. Można się zarazić – przestrzega z uśmiechem.

Na pewno zawodem nauczyciela, pasją przekazywaną z pokolenia na pokolenie i – co najważniejsze – zamiłowaniem do literackiego języka polskiego. Panie zresztą nie ukrywają, że rozmowy dotyczące edukacji to chleb powszedni. Choć kiedyś chyba było ich jeszcze więcej. – Pamiętam takie lata, jak prowadziłyśmy z córką nieskończone dyskusje o edukacji – wspomina pani Krystyna.

– Ja też czasami pytam mamę o radę, a gdy pisałam pracę magisterską, na „konsultacje” chodziłam też do babuni – uśmiecha się pani Kasia.

Ojczysty najlepszym przyjacielem



• Kadr z jednego z filmów promujących język polski w ramach trzeciej odsłony kampanii „Kto Ty Jesteś”. Fot. ARC

Kampania społeczna „Kto Ty Jesteś”, za którą stoi Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, ruszyła przed trzema laty. Pierwsza odsłona była skierowana przede wszystkim do Polaków mieszkających na Zachodzie.

– Naszym celem było uświadomienie odbiorcom, jak ważne jest przekazywanie języka polskiego, utrzymanie kontaktu z rodziną i znajomymi z Polski oraz pokazanie korzyści płynących z dwujęzyczności – czytamy na stronie projektu. W drugiej edycji ciężar został przeniesiony na Wschód. – Zależy nam, by zwrócić uwagę młodszemu pokoleniu na ich korzenie. Pokazać, że język polski to nie tylko metoda komunikacji, lecz także kluczowy nośnik kultury, wartości, historii i pamięci o przodkach. Promujemy powszechne używanie języka polskiego w środowisku polskim, polskich szkołach i domach – co jest szczególnie ważne właśnie na wschodzie – to ponownie słowa twórców kampanii społecznej. Najnowsza odsłona „Kto Ty Jesteś” jest skierowana do Polaków mieszkających na Litwie, Łotwie, Ukrainie, w Mołdawii, Estonii, Rosji oraz w Czechach. W jednym ze spotów język polski jest przedstawiony jako najlepszy przyjaciel. Otwiera bowiem – jak widzimy w filmie, który można obejrzeć na YouTube, drzwi do nowej pracy, innych ludzi, daje nowe możliwości.

Więcej o kampanii społecznej „Kto Ty Jesteś” można przeczytać na oficjalnej stronie <https://www.ktotyjestes.pl/>. (wot)

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skafka /6/



Jakub Skafka

W stronę gwiazd



Pierwsze dni listopada w naszej tradycji zwykło się poświęcać tym, którzy odeszli. Dzień Zaduszny i poprzedzająca go uroczystość Wszystkich Świętych, pomimo katolickich korzeni, w polskiej kulturze zyskały wymiar ponadwyznaniowy czy nawet ponadreligijny. „Turystyka cmentarna” rozkwita, ku uciesze kwaciarzy i handlarzy zniczami, a zmarli wracają do życia przynajmniej w sposób symboliczny – jako przedmiot refleksji bądź modlitwy żyjących. Wpasują się więc w klimat pierwszych dni listopada, skreślając parę słów o pewnym cieszyńskim „kierchowie”...

Stary Cmentarz Żydowski jest chyba jednym z niewielu cmentarzy, w przypadku których bliscy pochowanych nie są najczęstszymi bywalcami. Przez cały rok zagląda tu mniej lub bardziej profesjonalni fotografowie, spragnieni klimatycznych ujęć, a czasem młodzi gniewni, by w świętym spokoju wypić piwo i poświęcić to zostawieniem puszki. Co jakiś czas na ul. Hażlaską docierają prowadzone przez cieszyńskich historyków spacer tematyczne, a kiedy indziej grupy porządkujące teren obu kirkutów, pracujące obecnie pod egidą Ireny French przede wszystkim na Nowym Cmentarzu Żydowskim kilkadziesiąt metrów dalej.

Dzieje cieszyńskiej gminy żydowskiej od samego początku były burzliwe. Za pierwszego przedstawiciela uznać możemy Żyda Jakuba, który jeszcze w 1531 roku zakupił dom w Cieszynie, ale dość szybko sprzedał go i wyjechał. Na przestrzeni kilkunastu kolejnych lat podobnych przypadków było jeszcze kilka. Dopiero względnie tolerancyjna polityka cesarza Ferdynanda i dzierżawa prawa do poboru myta przez Elżbietę Lukrecję stała się bodźcem dla rozwoju społeczno-

ści wyznania mojżeszowego. Równe sto lat po wspomnianym Jakubie, spod Brna przybył do Cieszyna inny Żyd o tym samym imieniu, a nazwisku Singer. Z biegiem czasu miał się stać założycielem jednej z największych i najbardziej wpływowych rodzin żydowskich w historii miasta. Właśnie Jakub Singer zakupił tereny na podcieszzyńskich Winogradach w celu urządzenia tam cmentarza i to on został na nim pochowany jako pierwszy.

Kirkut do końca XVIII wieku pozostawał w rękach prywatnych i wówczas sprzedano go nieustannie rozrastającej się gminie. Sukcesywnie powiększał się jego areał, podobnie jak zabudowa – wzniesiono tu szpital dla biednych Żydów, całość otoczono murem, a w końcu postawiono dom przedpogrzebowy z mieszkaniem dla strażnika i stajnią, który w przeciwieństwie do dwóch pierwszych obiektów zachował się do dziś. W ostatniej dekadzie XIX wieku miejsca na cmentarzu zaczęło brakować. Pochówki zdarzały się jeszcze, ale bardzo sporadycznie, podjęto też decyzję o założeniu nowego kirkutu, co udało się uczynić w 1907 roku. Cmentarz założony przez Singera, który odtąd zyskał miano „Starego”, służył więc cieszyńskiej gminie ponad 250 lat, stając się miejscem pochówku niespełna dwóch tysięcy osób.

Większość cieszyńskich Żydów nazywała siebie „Niemcami wyznania Mojżeszowego”. Dla przybyłych z Rzeszy okupantów nie mia-



Fot. ARC

ło to jednak szczególnego znaczenia: chałat czy surdut, jidysz czy Hochdeutsch, Żyd był Żydem. Spłonęła synagoga, członków gminy, którzy nie zdołali wyjechać, wycięto w pień, a żydowskie cmentarze zostały zamienione w parki. Setki macew zachowanych na kirkutach przy Hażlaskiej to cudem uratowane przed zniszczeniem regionalne dziedzictwo. Przy okazji listopadowych odwiedzin na cmentarzach, myślę, że warto zajrzeć także tam.

Jeszcze jedno... Judaistyczna tradycja sepulkralna wiąże się z jedną praktyką, której

brak w chrześcijańskiej bardzo mi doskwiera. Gdy zmarły spocznie w wykupionym grobie, to miejsce doczesnego spoczynku jest jego własnością do końca czasu, do przyjścia Mesjasza – nie ma potrzeby opłacania prolongaty, by z płyty nie zniknęło nazwisko krewnego. Stary Cmentarz Żydowski zamknięto zaś, bo był pełny. Oznacza to, że każdy skrawek ziemi zajęty został przez człowieka oczekującego na Zbawienie. I wszyscy oni wciąż w niej na nie oczekują! Warto mieć tę refleksję w pamięci, przechadzając się po tym niesamowitym miejscu. ▲

NA POSIÓNKU PISANE /52/



Michoł

Listopad

Stojm na Forotach i dziwom się na gołe gałynzie strómow wrośniynte w szarość nieba. Jesiń była latoś przepiekno. Gronie wygrzywały się na słonku pod modrzyńskim niebem i chwoliły się tóm swojóm barwnóm paradóm, kieróm dziepro teraz w pióntek z nich postargowoł ostry wiat. Jyny oto brzózki jeszcze jako tako uchróniły tyn swój żółto-złoty kabot.

Dzwigóm z zymi suchy, poździrygany listek. Jeszcze oto niedowno się ón nieciyrpliwie cis z pónczka na swiat i rozwioł w jasnozielónóm swiżość wiosny. Potym dorós i zémawnył. Całe lato pilnie pracowoł. Chytoł słóneczne promiynie i przemiyńiół jejich energie w siłę strómu, na kierym mu prziszło wyrosnąć. Targały nim wiatry, kropiły go deszcze, a ón się uparcie dziyrzól tej swoji gałynzie. Potym zeżółknył i przeszeł na pyndzyj, ale dalij dowoł krase beskidzkim grónióm. Taraz go kładym nazod na zym, kaj go przikryje bióto pierzina śniegu, kaj go glisty pogrzebióm, coby się dostoł bliżyj ku korzynieóm, kierym ón jeszcze rozdo swoje czónsteczki i pómoże wyrosnąć dalszym generacjóm listków.

Wczora umrzila Łamaczka zpod Ostrego. Twardo górolka, kiero się zdała być niezniszczalno. Łowiyw w pamiyni obrózki tego, jako gibko sadziła jeszcze w swoich niespełna dziewiynćdziesiynci rokach zimnioki. Jako



Fot. MICHAŁ MILERSKI

sadzoki chybała do gróbka aji oto z trzech metrów i dycki się cyłta kaj było trzeba. Łowiyw w pamiyni, jako przedpowiadała pogodę podle znaków przyrody. Dycki wiedziała, jak ostro bydzie zima podle tego, z kierej stróny zaczynały na jesiń strómy żółtknyć. Wspóminóm, kiej mi ukazowała, jako się do samyom dżichte zwionzać sposobym, kiery snodzi sama wymyśliła. Wiyw, że za każdym razem, jak tak bydym becok siana do dżich-

ty wiónać, to się wspomnym na Łamaczke zpod Ostrego. Aji wy mnie żyje czónsteczka z ni.

Już się ganc zećmiło. Na cmyntorzu rozbylsy ogniki pamiyni o tych, co już odeszli z tego swiata. W dziedzinie rozgorzały swiyczki okiyn. Na niebie pomrugujóm piyrsze gwiozdy i czywóne swiatełka jakigosikej era, kiere pram teraz nad Nydkym przelatuje. Przez Steblowe ku Dziołku jedzie auto i też swiyci czyrwóno swoimi zadnimi swiatłami. Na kierchowie prowie gdośi zapolił czyrwóny znicz na grobie swoich bliskich. Zaduszkowy cmyntorz, pociymniało dziedzina i listopadowe niebo tu z tego miejsca wyglóndajóm teraz podobnie. Tu z tego miejsca teraz widać, jak ważny je tyn czas gołych gałynzi, kiej stare już opadło, a nowe się jeszcze nie rodzi. Tu z tego miejsca teraz widać, jak magiczny je tyn listopadowy czas, kiej się ty trzy poblyskujónce swiaty zlywajóm w jedno. Można, że podobnie to kiejśi czuł aji poeta Henryk Jasiczek, kiej písoł tyn oto wiersz:

**Listopad w Nydku
Gęsi ucihły. Śni im się
wdzięk labędzi
i slawa Kapitolu,**

**czasami tylko pies
z brzękiem łańcucha
zaskomli
nad swojój dolą.**

**Zboczami Czantorii ściekają
strugi miedzi, złota
i chłodu,
od stodoł idzie powiew
przejrzalych jabłek
i miodu.**

**Listopad rzeźbi drzewa
i zmierzch wprowadza
do przybytków,
gdzieś tam
z dziurawej dżichty nieba
gwiazdy się sypią
po kopcach Nydku.**

(16. 11. 1974)

Od redakcji: tekst wysłany w czwartek 4 listopada.

pre-teksty i kon-teksty /191/



Krzysztof Łęcki

Dzikie żądze Malinowskiego

Nie o byle jakiego Malinowskiego tu idzie. W grę wchodzi bowiem nie tylko znany, ale i słynny Malinowski. Bronisław Malinowski – antropolog kultury, twórca szkoły funkcjonalnej w antropologii kulturowej. Zaś „dzikie żądze” w tytule felietonu zderzone z Malinowskim są – jednocześnie – i mylące, i mylące nie są. Dlaczego? O tym dalej.

I
Pomysł na ten felieton przyszedł mi do głowy, kiedy znany i uznany specjalista z zakresu socjologii jakościowej profesor Krzysztof Konecki zaprosił mnie do udziału w panelu, którego tematem przewodnim były życiowe i naukowe przygody światowej sławy antropologa Bronisława Malinowskiego. Pretekstem do spotkania stała się wydana właśnie książka Grzegorza Łysia „Dzikie żądze. Bronisław Malinowski nie tylko w terenie” (Warszawa 2021). Ekspozycja w tytule „dzikich żądz” niezwykła w przypadku przedstawiania biografii Malinowskiego były trafną decyzją z dwóch – powiązanych zresztą ze sobą – powodów. Tytuł ów odwołuje się bowiem w swej poetyce do najgłośniejszego (co nie znaczy, że fundamentalnego) dzieła polsko-angielskiego antropologa. Właśnie – najgłośniejszego... Jak pisze Łyś: „Jego (Bronisława Malinowskiego – K.L.) wydana w Londynie monografia »Życie seksualne dzikich« okazała się obok »Smutku tropików« Claude’a Levi-Straussa najsłynniejszą znaną (choć często jedynie z tytułu) książką antropologiczną XX stulecia”. Tytułów książek, o których wiedza oparta bywa o znajomość efektownego tytułu, można podać oczywiście znacznie więcej – dość przytoczyć „Bunt mas” Jose Ortegi y Gasset, „Elitę władzy” Charlesa Wrighta-Millsa, „Samotny tłum” Davida Riesmana, „Koniec historii” Francisa Fukuyamy czy „Zderzenie cywilizacji” Samuela Huntingtona. W latach 20. XX wieku tytuł – naukowego przecież – tomu studiów Malinowskiego rzeczywiście musiał czytać publiczność bulwersować. I (pewnie też – „niezdrowo”) zaciekawiać, oczywiście.

II
Co znamienne – w podobnej, nieco skandalizującej atmosferze pojawił się na księgarskich ładach prowadzony przez Malinowskiego sekretny dziennik. W 1967 roku upubliczniono w Wielkiej Brytanii jego fragmenty. I co? „Wedle powszechnego odczucia dzienniki (Malinowskiego – K.L.) należało wycofać z obiegu, bo »źle służyły sprawie«, bo były niepotrzebnie obrazoburcze i wielorako lekcewały starzyzną zawodu (antropologa – K.L.)” – pisał Nigel Barley. Z upływem czasu stanowisko środowiska antropologicznego wobec dzienników autora „Życia seksualnego dzikich” jednak mocno się zmieniło. „Dziennik (Malinowskiego) jest pomysłowym, polifonicznym tekstem. Dla historii antropologii jest on tekstem przełomowym nie dlatego, że objawia rzeczywistość etnograficznego doświadczenia, ale ponieważ zmusza nas do borykania się ze złożonością takich spotkań, potyczek, oraz do traktowania wszystkich tekstowych sprawozdań, opartych na badaniach terenowych, jako stroniczych relacji” – pisał po latach James Clifford.

III
W przypadku dziennika Malinowskiego jednak nie tylko o naukowe kontrowersje

chodziło. Maria Ossowska oceniła wszak nie przypadkiem, że „dziennik Malinowskiego jest znacznie bardziej interesujący jako dokument ludzki niż jako źródło wskazówek metodologicznych”. No właśnie, wiele lat później Joanna Tokarska-Bakir pisała: „Po publikacji oryginalnej wersji dzienników o Bronisławie Malinowskim wiemy zapewne więcej, niż ich autor wiedział o sobie, i z całą pewnością więcej, niż życzył sobie, byśmy kiedykolwiek o nim wiedzieli”. W grę wchodziły bowiem zupełnie inne kwestie niż te antropologiczne. Tomasz Jastrun w tygodniku „Polityka” tak wyjaśniał bulwersujące po latach dziennikowe zapisy Malinowskiego: „Pisał go tylko dla siebie, bez cienia autocenzury, można się więc dziwić, czemu tego dziennika nie zniszczył? Ktoś powie – nie należało go drukować, poważny uczyony jest tam zupełnie nagi. Ale równie mocno brzmi argument: jak nie drukować tak niezwykłej wiwisekcji? I przecież to Malinowski był pionierem bezlitosnego podglądania ludzkich zachowań, uczył nas dla dobra nauki ujawniać wszystko, co ukryte. Pisany był niemal sto lat temu, kiedy jeszcze nie nauczono się tak igrać z duszą i z formą, jak to robimy dzisiaj. Wtedy taka forma zapisu była niezwykła, podobna do rysunku wewnętrznego sejsmografu”. Cóż odczytujemy z tego sejsmografu? Píše dalej Jastrun: „Czy dokonujemy więc rewelacyjnego odkrycia, że jeden z największych antropologów miał rasowe uprzedzenia nawet wobec badanego przez siebie obiektu? Na pewno nie. Taka jest tylko cena książki pisanej odruchami. Można tu jedynie odnotować myśl banalną, że każdy, nawet Malinowski, miewa odruchy niechęci. Cały dorobek uczonego, jego moralna postawa, przypominają, że traktował ludzi jak jedną rodzinę”. Zaciekawionych dziennikiem Malinowskiego („Dziennik w ścisłym słowa tego znaczeniu”, Kraków 2002) odsyłam do lektury zapisów antropologa.

IV
Na koniec o specyficznym poczuciu humoru Malinowskiego. Píše Łyś: „Kra-kowskiej proweniencji dowcip profesora Malinowskiego – złośliwy, prowokacyjny, skierowany »ad personam«, często wykorzystujący grę słów, w tym nawet brzmienie nazwisk – w świecie anglosaskim był źle widziany i przysporzył mu niejednego wroga. Pomimo to, Bronio nie potrafił i nie zamierzał się go wyrzec”. Otóż – zachowując wszystkie możliwe i niemożliwe proporcje – miewałem i ja w przeszłości podobne skazy w poczuciu humoru. I oto niedawno przeczytałem w książce Konrada Cezarego Kędera jego złośliwe uwagi na temat wywiadu, który „przeprowadziły panie Żaneta Nalewajk i Krzysztofa Krowiranda. Brev być może podniosły w tym miejscu znany z rozmieszczonych ostatnio w aglomeracji śląskiej billboardów socjolog Krzysztof Łęcki, onomasta amator, adept antroponimii, nauki o nazwiskach. Długo by jednak mówić i inne znikomonakładowe pisma przywoływać, aby dokładnie wyjaśnić, dlaczego Krzysztofowi »Billboard« Łęckiemu brew zwykle w takich przypadkach drga” („Tania jątka. Życie literackie na przełomie tysiącleci”, Katowice 2015, s.123).

Cóż, dzisiaj brew mi drga na dźwięk zupełnie innych nazwisk. ▲

Świętowanie niepodległości

Sucha Górna



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

11 listopada dokładnie o godzinie 12.00 w wielu miejscach na całym globie zabrzmiał „Mazurek Dąbrowskiego”. Nieco wcześniej – dokładnie o 11.11 – słowa hymnu polskiego popłynęły w świat z Suchoj Górnjej. Polska szkoła podstawowa dołączyła do akcji „Niepodległa do Hymnu”.

– To dzień niezwykle ważny dla wszystkich Polaków – także tych rozsiansych po całym świecie. Dziś jesteście częścią wielkiej biało-czerwonej społeczności – mówiła w czwartek do swoich uczniów zgromadzonych za budynkiem szkoły jej dyrektor Monika Pląskowa. – Pokażcie swoim śpiewem, że w kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości jesteśmy jedną rodziną.

Polski hymn dokładnie o godz. 11.11 zaśpiewali niemal wszyscy uczniowie suskiej podstawówki. Placówka po raz pierwszy włączyła się oficjalnie do akcji „Niepodległa do Hymnu”, choć Narodowe Święto Niepodległości jest obchodzone w niej co roku. – Dzisiejszy sukces pokazuje, że na pewno nie po raz ostatni orga-

nizujemy takie oficjalne wydarzenie – zapewniła „Głos” dyrektorka.

Podopieczni szkoły pilnie przygotowywali się do wystąpienia, które transmitowaliśmy na żywo na stronie facebookowej głos.live. – Zależało nam na tym, żebyśmy się zaprezentowali godnie i doniośle – dodaje Pląskowa. Wcześniejsza niż w innych miejscach godzina została wybrana przez szkołę nieprzypadkowo. Jak wyjaśniła dyrektorka, jedenastki nabierają w tym kontekście symbolicznego wymiaru i łatwiej uczniom jeszcze mocniej utrwalić sobie datę i święto.

Akcję „Niepodległa do Hymnu” Biuro Programu „Niepodległa” zainicjowało w 2018 roku, w stulecie odzyskania niepodległości. Wówczas to wzięło w niej udział prawie 1000 podmiotów, które zorganizowały wspólne śpiewanie na sześciu kontynentach! „Od tamtej pory co roku pokazujemy, że jesteśmy jedną biało-czerwoną rodziną i świętujemy razem jedno z najpiękniejszych polskich świąt” – piszą na swojej stronie internetowej organizatorzy akcji, którą w tym roku wsparli m.in. polscy olimpijczycy. (szb)



Cieszyn



Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

Obchody 11 listopada nad Olzą rozpoczęły się nabożeństwem ekumenicznym w kościele Jezusowym, skąd uczestnicy przemarszerowali pod pomnik Niepodległości przy Liceum im. Mikołaja Kopernika na placu Wolności. Tam przed mieszkańcami przy dźwiękach Orkiestry Dętej „Cieszynianka” wystąpiły mażoretki z grupy Dream Stars.

Na placu Wolności burmistrz Cieszyna Gabriela Staszkiwicz w swoim wystąpieniu przypomniała, że 103 lata temu Polacy wspólnie budowali narodową tożsamość, uczyli się być i czuć Polakami.

– Świętujemy Narodowe Święto Niepodległości w wolnym kraju, kraju Unii Europejskiej, w centrum Europy, która nigdy w przeszłości nie zaznała tak długiego okresu bez wojny. Ale czy naprawdę możemy być beztrudnie radośni i czy wszyscy czujemy się bezpieczni w naszym kraju? – pytała nawią-

zując do sytuacji na polsko-białoruskiej granicy.

Oceniła, że to swoisty test, czy i jak Polacy odrobili lekcję z tragicznych wydarzeń XX wieku. Podkreśliła, że przy okazji 11 listopada sporo mówi się o wolności, ale okres pandemii pokazał, jak różnie wolność jest definiowana. – Często mylnie jest utożsamiana z totalną swobodą. Nie wszyscy zgadzają się z obostrzeniami i restrykcjami, ale na końcu naszych indywidualnych przekonań powinna być wspólnotowa odpowiedzialność za drugiego człowieka – zaznaczyła.

Uczestnicy uroczystości złożyli też kwiaty pod tablicami upamiętniającą powołanie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, Józefa Piłsudskiego oraz pod pomnikiem Legionistów, gdzie odśpiewana została „Rota”. Kulminacją było wspólne odśpiewanie „Mazurek Dąbrowskiego” na cieszyńskim Rynku. (klm)



Psy 2

Sobota 13 listopada, godz. 21.15



PIĄTEK 12 LISTOPADA

6.00 Polonia 24 6.30 Leśniczówka (s.) 7.00 Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Peru 7.30 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 10.55 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad? Makaron z kurczakiem 11.30 Na sygnale. Albo ty, albo ja 12.00 Wiadomości 12.15 Australia Express 12.35 M jak miłość (s.) 14.20 Szansa na sukces. Opole 2022 15.15 „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze 15.25 W kotle historii. Ignacy Domeyko. Z Wilna nad Pacyfik 15.55 Bajki naszych rodziców. Przygody Bolka i Lolka 16.15 Bajki naszych rodziców. Dziwne przygody Koziołka Matołka 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Polonia jest kobietą 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Na sygnale. Albo ty, albo ja 18.50 Przystanek Ameryka 19.10 Olá Polónia 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.15 Na dobre i na złe (s.) 21.10 Kabaret. Super Show Dwójki 2 22.05 Polonia 24 22.35 Polskie drogi. Do broni 0.05 Focus on Poland.

SOBOTA 13 LISTOPADA

6.00 Polonia 24 6.30 Australia Express 6.50 Turystyczna jazda. Dukla 7.05 Giganci historii. Powstanie warszawskie 7.55 Pytanie na śniadanie 11.40 Niewiarygodne przygody Marka Piegusa 12.40 Na dobre i na złe (s.) 13.35 The Voice Kids 4 15.30 Okrasa łamie przepisy. Gęś w czereśniach 16.00 Kulturalni PL 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.10 Szansa na sukces. Opole 2022. Halina Mlynkova 19.10 Paryż. Śladami Chopina 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Stulecie Winnych 3 21.15 Psy 2. Ostatnia krew 22.55 Powroty 23.15 Muzyka, taniec, zabawa 0.10 M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 14 LISTOPADA

6.00 Hity wszech czasów 7.00 Czwartdziestolatek (s.) 7.55 Pytanie na śniadanie 10.40 Perły i dukaty. Markiza de Pompadour 11.10 Umarł, aby żyć. Rzecz o Stefanie kardynale Wyszyńskim 11.25 Ziarno. Sherlock Holmes 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 13.00 Transmisja mszy świętej z parafii Najświętszej Maryi Panny w Władystoku 14.35 Czwartdziestolatek (s.) 15.40 Powroty 16.05 Leśniczówka (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.15 Debata Polonia 24 18.50 Kabaretowe Naj. Miłość 19.10 Lajk! 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Nagroda TVP Polonia - „Za zasługi dla Polski i Polaków poza granicami kraju” 22.00 Powołanie 23.20 Niedziela z... Ryszardem Karzyńskim.

PONIEDZIAŁEK 15 LISTOPADA

6.15 Słownik polsko@polski 6.40 Jesteśmy 7.00 W kotle historii. Przeważa Słota 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama 10.50 Pytanie na śniadanie 11.15 Co na obiad? Południczkę 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Stulecie Winnych 3 (s.) 13.10 Kulturalni PL 14.15 Nagroda TVP Polonia - „Za zasługi dla Polski i Polaków poza granicami kraju” 15.50 Ugotuj nam baj-

kę. Dziewczynka z zapalkami 16.05 Figu Migu. Piekarz 16.15 Wieczór z Wiadomirkiem. Calineczka 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Słownik polsko@polski 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.55 Przystanek emigracja. II wojna światowa i nowe ośrodki polonijne 19.20 Polacy świata. Helena Sparrow 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Zniewolona 22.05 Polonia 24 22.35 Ocaleni 23.30 Rodzinka.pl (s.) 0.00 Focus on Poland

WTOREK 16 LISTOPADA

6.00 Polonia 24 6.30 Pozyteczni.pl 7.00 Okrasa łamie przepisy. Gąska z gąską 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad? Zapiekanka 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Polonia jest kobietą 12.45 Polskie drogi. Do broni 14.15 Giganci historii. Jan III Sobieski. Panowanie w cieniu ekspansji tureckiej 15.05 Przystanek Historia 15.20 Smaki świata - pośród mórz 15.50 Przyjaciele Misia i Margolci 16.15 Zwierzaki Czytali. Phyl! Phyl! 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Przystanek Zaolzie 17.40 Mój czas. Zygmunt Kukła 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Nad Niemnem 19.10 Studio Lwów 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz 5 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Hanik. Podróż do życia 22.30 Rodzinka.pl (s.).

ŚRODA 17 LISTOPADA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Qulszoł - kulinarne potyczki 7.30 Pytanie na śniadanie 10.50 Panorama 10.55 Pytanie na śniadanie 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Nad Niemnem 12.35 Ojciec Mateusz 5 (s.) 14.25 Hanik. Podróż do życia 15.20 Kuchnia dwudziestolecia. Patrząc na Paryż 15.50 Animowanki. Agatka 16.10 Zaczarowany świat... Aleksander Gierymski i Pomarańczarka 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Misjonarska przypowieść 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Kierunek Zachód 19.10 Magazyn z Wysp 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ranczo 7 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Magazyn Ekspresu Reporterów 23.30 Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 18 LISTOPADA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Kuchnia dwudziestolecia. Patrząc na Paryż 7.30 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad? Wątróbka 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Studio Lwów 12.35 Ranczo 7 (s.) 14.20 Polska góra była ich redutą - Kostiuchnowka 1916 15.05 „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze 15.20 Wojciech Cejrowski - boso przez świat 15.50 Al-chemik. Znikanie 16.05 Szkoła z Kleksem Bystrzakiem 16.15 Licz na Viktora. Minus 16.25 Halo halo! Wycieczka 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Stacja innowacja 17.40 Zaginione skarby 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Wilnoteka 19.10 W obiektywie Polonii. Wschód 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Miasto skarbów. Pejzaż Turnera 22.05 Polonia 24 22.35 Polska góra była ich redutą - Kostiuchnowka 1916 23.30 Rodzinka.pl (s.).

Wilno łączy

W edycja międzynarodowej konferencji „Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku” rozpoczęła się w środę 3 listopada w Ambasadzie RP w Wilnie. Była to konferencja niezwykła, bo po raz pierwszy badacze historii Polaków na Białorusi musieli się spotkać na emigracji, w niedalekim tak pod względem więzi historycznych, jak i geograficznych, Wilnie. – Dzisiejsza konferencja łączy historię ze współczesnością, opowiada o wspólnym wysiłku Polaków, Litwinów i Białorusinów na rzecz reform, wolności i demokracji, który trwa od czasów Powstania Styczniowego. Mówi ona też o ponadczasowości represji niegdyś zaboru rosyjskiego, obecnie reżimu białoruskiego – mówiła, rozpoczynając konferencję, Ambasador RP na Litwie Urszula Doroszevska. – Wilno historycznie zawsze łączyło Polaków, Litwinów i Białorusinów, obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów, niegdyś rozdzielonych przez zaborców. Dzisiaj łączy nas ze względu na dyskusję o losach Polaków na Białorusi, szerzej również obywateli Białorusi, rozdzielanych i zmuszanych do emigracji.

W obradach wzięli udział również przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi, w tym zwolnione dwa miesiące temu z białoruskiego więzienia Irena Biernacka i Maria Tiszowska oraz przedstawiciele białoruskiej opozycji. Nagranie wideo, skierowane do uczestników konferencji, przesłała Świątłana Cichanouska.

Pierwszy dzień trzydniowego spotkania poświęcony został tematu, który po stu latach nadal budzi ogromne emocje, czyli podpisaniu traktatu ryskiego i jego konsekwencji



● Wilno historycznie zawsze łączyło Polaków, Litwinów i Białorusinów – podkreśliła Urszula Doroszevska. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

dla Polaków, Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. Dyskusję moderowali dr h. c. Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej oraz dr Andrzej Pukszo. W debacie uczestniczyli prof. dr hab. Adam Bosiacki (Warszawa), prof. dr hab. Roman Jurkowski (Olsztyn), dr Rimantas Miknys (Wilno), dr hab. prof. IS PAN Aleksander Smalianczuk (Grodno) i online prof. dr hab. Ihor Tsependa (Iwano-Frankiwsk).

Po zakończeniu dyskusji dr Jarosław Książek, do niedawna konsul RP w Grodnie, który został zmuszony do opuszczenia Białorusi przez tamtejsze władze, zaprezentował V tom monografii „Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku. Traktat ryski i jego konsekwencje dla Polaków i Białorusinów”.

W drugim dniu konferencji obrady zostały przeniesione do Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Zanim je rozpoczęto, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wyróżniło złotymi i srebrnymi medalami osoby, które działają na rzecz Polaków na Białorusi. Złotymi medalami nagrodzono historyka,

profesora Romana Jurkowskiego i doktora Jarosława Książka, zarówno historyka, jak i (do marca br.) Konsula Generalnego w Grodnie. Srebrne medale przypadły dyrektorowi Studium, dr. Janowi Malickiemu i Elżbiecie Książek, również pracującej w SEW oraz profesorowi Eugeniuszowi Mironowiczowi, historykowi i działaczowi białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Elżbieta Książek, odbierając medal, przypomniała zebranym o uwiecznionych przez reżim Łukaszenki Andżelice Borys – prezesce Związku Polaków na Białorusi i Andrzeju Poczobucie, dziennikarzu i działaczu ZPB. Oboje aresztowano w marcu tego roku, grozi im wyrok od 5 do 12 lat więzienia. Konferencję zakończyła debata końcowa „Białoruś we współczesnej polityce Polski i Litwy: działania parlamentów”, w której wzięli udział Małgorzata Gosiewska – wicemarszałek Sejmu RP oraz Paulius Saudargas – wiceprzewodniczący Sejmu Litwy.

**Iłona Lewandowska/
„Kurier Wileński”/LITWA**

Policja w polskim przedszkolu

● Pojazdy policyjne, w tym motocykl na lekcjach z języka polskiego? Czy to możliwe? Okazuje się, że tak! Takie niekonwencjonalne zajęcia odbyły się w październiku w polskim przedszkolu w Żylinie, konkretnie w Pałowej budzie. Tego dnia lekcje odbywały się zarówno w sali, jak i na dworze, gdzie dzieci mogły dokładnie obejrzeć wszystkie pojazdy i ich dotknąć. Troje policjantów z Okręgowego Inspektoratu Ruchu Drogowego w Żylinie przygotowało dla polsko-słowackich maluchów Dzień Bezpieczeństwa z Policją. Stróża prawa wyjaśniali, na czym polega ich praca, co jest bezpieczne dla dzieci, a co nie. Jeden z policjantów zaprezentował mundur policyjny, opisując go w języku polskim.

Polonia.sk/SŁOWACJA

Fot. ARC



SPORT

Wszysty chcą tam być

Już tylko dwa mecze pozostały do końca eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2022. O tym, które zespoły narodowe zagrają w finałach przyszłorocznego mundialu w Katarze, ostatecznie przekonamy się dopiero po barażach. Te nastąpią po zakończeniu rywalizacji grupowej. Polska, żeby przebić się do marcowej fazy barażowej, musi dziś bezwzględnie pokonać na wyjeździe Andorę. To akurat nie powinno stanowić większego problemu. Komplikacje mogą nastać w barażach, gdzie na podopiecznych Paulo Sousy mogą czekać takie drużyny, jak Hiszpania czy Chorwacja.

Janusz Bittmar

Reprezentacja Polski szykowała się wczoraj do piątkowej wyjazdowej batalii z Andorą. Określenie „batalia” w tym przypadku jest jednak niedokładne, pojedynek z piłkarskim kopciuszkiem powinien bowiem zamienić się w spacer po plaży. Jeśli drużyna Paulo Sousy wywiąże się dziś z roli faworyta, w poniedziałek nie musi się już martwić o losy spotkania z Węgrami. To akurat rywal z dużo wyższej półki, niż pół-amatorska kadra Andory i jak można przypuszczać – Madziarzy w poniedziałek na Stadionie Narodowym w Warszawie nie sprzedają tanio skóry.

Najbliższe dwa mecze biało-czerwonych w roli trenera poprowadzi na pewno Portugalczyk Paulo Sousa. W kuluarach zastanawiano się natomiast nad wariantem numer dwa, który zostanie zrealizowany w przypadku odpadnięcia reprezentacji z eliminacji już na etapie grupowym, bądź w barażach.

W gronie ewentualnych kandydatów do objęcia polskich sterów od dłuższego czasu wymieniany jest Rosjanin Stanisław Czerczesow. Były szkoleniowiec reprezentacji Rosji i Legii Warszawa przygląda się doniesieniom prasy (nie tylko polskiej) ze stoickim spokojem. Według rosyjskich dziennikarzy, w ostatnich dniach miało



• Paulo Sousa wie, że liczy się tylko awans na mundial. Fot. ARC

dość do nieformalnego spotkania Czerczesowa z prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, Cezarym Kulęszą. Podobno, bo znajdujemy się wciąż w sferze przypuszczeń, Kulęsza miał ustalić z rosyjskim trenerem wstępne warunki współpracy w razie odpadnięcia biało-czerwonych z walki o mundial w Katarze. Dodajmy zaś jednym tchem, tego nad Wisłą nie życzy sobie nikt.

W dotychczasowych meczach grupowych podopieczni Paulo Sousy zaliczyli tylko jedną porażkę – na Wembley przegrali z fawory-

Droga na mundial

Na mundial w Katarze awansują bezpośrednio zwycięzcy każdej z grup. Drugie zespoły zagrają w marcu w dwustopniowych barażach. Polacy w razie wywalczenia drugiego miejsca w grupie wystąpią w barażach, które wyłonią kolejnych uczestników mistrzostw świata. Jak czytamy w oficjalnym raporcie FIFA, dziesięć drużyn z drugich miejsc znajdzie się w drabince barażowej, gdzie zagrają również dwaj najlepsi zwycięzcy grup Ligi Narodów, którzy nie zajęli pierwszego ani drugiego miejsca w swojej grupie eliminacji MŚ. Dwanaście zespołów podzielonych zostanie na trzy drabinki po cztery drużyny. Każdy z zespołów rozegra półfinał, a następnie finał zmagania barażowego. Mecze będą rozstrzygane jednym spotkaniem, a o tym, kto zostanie gospodarzem, zdecyduje losowanie.

zowaną Anglią 1:2. W pozostałych spotkaniach eliminacyjnych biało-czerwoni w lepszym lub gorszym stylu wygrywali (5), bądź remis-

wali (2), co w tabeli grupy I przełożyło się na drugie miejsce. Polacy po ośmiu spotkaniach tracą do prowadzącej Anglii trzy punkty. ▲

WTA Finals, czyli 8 wspaniałych



Fot. ARC

Iga Świątek (na zdjęciu) wczoraj po zamknięciu numeru rozpoczęła walkę w tenisowym WTA Finals w Meksyku. Polska tenisistka w czwartek zadebiutowała w gronie ośmiu najlepszych zawodniczek sezonu, rywalizując od 20.00 naszego czasu z Marią Sakkari (Grecja). Iga Świątek znalazła się w prawdziwej „grupie śmierci” – kolejnymi przeciwniczkami najmłodszej tenisistki w tym zestawieniu będą najwyższej rozstawiona Aryna Sabalenka (Białoruś) i Paula Badosa (Hiszpania). Zmagania w meksykańskiej Guadalajarze będą się toczyć do 17 listopada. Awans do półfinału wywalczą po dwie najlepsze singlistki oraz pary debelowe. Triumfatorzy turnieju singla i debła poznamy w środę, 17 listopada. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Slavia Orłowa – Haj, Lokomotywa Piotrowice – Petřvald na Morawach, Datynie Dolne – Pusta Polom (sob., 14.00), Koberzyce – Czeski Cieszyn (niedz., 14.00).

PIŁKA RĘCZNA – STRABAG RAIL EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: Lowosice – Karwina (sob., 17.00). (jb)

Banik w ćwierćfinale Pucharu RC

Niepokonani zarówno w czeskiej ekstralidze, jak też rozgrywkach pucharowych. Piłkarze ręczni Banika Karwina w roli lidera Strabag Rail Ekstraligi zaprezentowali się w środę na parkiecie Zubrzy w meczu 1/8 Pucharu RC. I zgodnie z oczekiwaniami znów świętowali zwycięstwo. Rywale powoli zaczynają się martwić, bo imponująca seria Banika zdaje się nie mieć końca.

W przerwie reprezentacyjnej trener Banika Karwina Michal Brůna trenował z ograniczoną liczbą zawodników. Z powodu obowiązków wynikających z gry w kadrze RC nad Olzą brakowało Vojtěcha Patzela, Dominika Soláka i Václava Franca. Cała trójka wróciła do Karwiny zmęczona, ale z bagażem kolejnych doświadczeń, co dla Banika ma podwójne znaczenie. Jest taka prosta sportowa matematyka: im więcej zawodników z klubu tra-

fia do kadry narodowej, tym większy prestiż posiada dany zespół. A doświadczenie zdobyte na arenie międzynarodowej procentuje chociażby w takich meczach, jak w środę na parkiecie Zubrzy.

– Pierwsza połowa nie była idealna, ale po zmianie stron nasza gra nabrała rumieńców – stwierdził szkoleniowiec Karwiny Michal Brůna. Jego zespół w pierwszej połowie zagrał na trochę zbyt dużym luzie, marnując sporo czystych okazji. – Losy tego meczu można było rozstrzygnąć już w pierwszej odsłonie, ale tak się nie stało. Zubrzy wyczuło szansę, schodząc do szatni tylko z jednobramkową stratą – zaznaczył Brůna.

W bramce Banika zmieniali się Petr Mokroš i Nemanja Marjanović. Obaj w dużym stopniu przyczynili się do złagodzenia nerwówki w drugiej połowie, w której gospodarze wciąż nie dawali za wygraną. W kluczowym momencie spotkania



• Karwiniacy w tym sezonie jeszcze nie zaznali goryczy porażki! Fot. hcb-karwina

– jak za dotknięciem czarodziej-skiej różdżki – włączyli piąty bieg ofensywni liderzy zespołu Patzel z Solákiem i pomimo dającego się we znaki zmęczenia zagraли tak, jak gdyby właśnie wrócili z wellness

wakacji, a nie zgrupowania kadry RC.

Karwiniacy w pucharowym pojedynku myślami błędzi już przy sobotnim ekstraligowym meczu z Lowosicami. Banik zmierzy się

z czwartym klubem Strabag Rail Ekstraligi na jego własnym podwórku, gdzie atmosfera zawsze jest gorąco, a nierzadko nawet wybuchowa. Czy podopieczni trenera Michala Brůny sięgną w ramach ekstraligowych rozgrywek po jubileuszowe dziesiąte zwycięstwo z rzędu? – Z takim planem pojedziemy do Lowosic. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że szykuje się bardzo zacięte spotkanie. Z Lowosicami emocje zawsze sięgają zenitu – zauważył Brůna. Początek jutrzejszego spotkania w Lowosicach o godz. 17.00. (jb)

1/8 PUCHARU RC

ZUBRZI –
KARWINA 24:27

Do przerwy: 13:14. Karwina: Mokroš, Marjanović – Mlotek 1, Solák 7, Skalický 4/1, Sobol 1, Nantl 1, Patzel 6/2, Fulnek 1, Široký, Růža 2, Franc 1, Harabiš 3, Urbański, Noworyta.

INFORMATOR

Firma FAKRO CZECH s.r.o.

poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

PRACOWNIK DZIAŁU OBSŁUGI KLIENTA

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

Wymagania:

- ✓ wykształcenie średnie (najlepiej kierunek ekonomiczny)
- ✓ znajomość języka polskiego i czeskiego w słowie i piśmie (warunek)
- ✓ umiejętność współpracy w kolektywie
- ✓ odpowiedzialność w działaniu
- ✓ dobra znajomość obsługi komputera (warunek)

Zakres obowiązków

- ✓ obsługa klienta
- ✓ komunikacja z centralą w Polsce
- ✓ fakturowanie
- ✓ realizacja zamówień

Oferujemy:

- ✓ ciekawą pracę w w szybko rozwijającej się stabilnej firmie
- ✓ odpowiednie wynagrodzenie i firmowe benefity
- ✓ sick days

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres: mariola.studnicka@fakro.cz z dopiskiem CZ/112022.

W ofercie prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

GL-675



A JE SUCHO!

osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GL-089

Znajdź nas
na YouTube



ODKUPIMY TWOJE UŻYWANE AUTO

Za gotówkę lub
w rozliczeniu





ŠKODA
SIMPLY CLEVER

Twój autoryzowany partner programu ŠKODA Plus:

KARIREAL a.s.

Oldrychowice 793, 739 61 Trzyniec

Tel.: 558 996 199

www.karireal.cz



GL-558

CO W TEATRZE

SCENA BAJKA - CZ. CIESZYN: Neuvěřitelná cesta levé ponožky (12, godz. 17.00);

▲ **Velká policejní pohádka** (15, godz. 10.00);

▲ **RZEKA:** Velká policejní pohádka (14, godz. 15.00).

SCENA CZESKA - CZ. CIESZYN: Vánoční koleda (13, godz. 17.30).

CO W KINACH

CZ. CIESZYN - Central: Hrana zlomu (12, godz. 19.00); Nie czas umierać (12, godz. 16.30); Mazel a tajemství lesa (13, godz. 15.30);

Přání Ježíškovi (13, 14, godz. 17.30); Ostatniej nocy w Soho (13, 14, godz. 20.00); PAW Patrol (14, godz. 15.30);

TRZYNIEC - Kosmos: Venom 2: Carnage (12, godz. 17.30); Přání Ježíškovi (12, 15, godz. 20.00);

13, godz. 17.30); Ron Usterka (13, godz. 15.00); Eternals (13, godz. 20.00);

Luca (14, godz. 15.00); Karel (14, godz. 17.30); Diuna (14, godz., 20.00);

KARWINA - Centrum: Přání Ježíškovi (12, godz. 17.30; 13, godz. 17.15; 14, godz. 20.00); Diuna (12, godz. 20.00);

Eternals (13, godz. 19.45; 15, godz. 17.00); Ron Usterka (14, godz. 15.30);

PAW Patrol (14, godz. 17.45); Venom 2: Carnage (14, godz. 17.30);

Karel (14, godz. 18.00); Ostatniej nocy w Soho (15, godz. 20.00);

HAWIERZÓW - Centrum: Eternals (12, godz. 17.00); Kurz

manželské touhy (12, godz. 18.00);

Ron Usterka (13, 14, godz. 17.00); Ostatniej nocy w Soho (13, 14, godz. 18.00);

Přání Ježíškovi (13, 14, godz. 19.30); PAW Patrol (15, godz. 17.00);

Sąsiad (15, godz. 18.00); Diuna (15, godz. 19.30);

CIESZYN - Piast: Rodzinka rządzi (12-14, godz. 15.15);

Spencer (12-14, godz. 17.30); Pitbull (12-14, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt. godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN - MK PZKO Park Sikory zaprasza członków i sympatyków

Koła na prelekcję Franciszka Bałona pt. „Dania i Szwecja” w piątek 19. 11. o godz. 17.00 w salce nr 4 Ośrodka Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. Prosimy o przestrzeżenie

rozporządzeń rządowych w sprawie koronawirusa.

JABŁONKÓW - Uroczysta msza św. zostanie odprawiona przez proboszcza Janusza Kiwaka w niedzielę 14. 11. o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Zaśpiewają chór parafialny i schola z Vřesiny.

PIOTROWICE K. KARWINY - Klub Propozycji Miejsowego Koła PZKO zaprasza we wtorek 16. 11. o godz. 17.30 do Domu PZKO w Piotrowicach koło Karwiny na prelekcję podróżniczą prezesa MK PZKO w Wierzniowicach, Marcela Balcaraka, pt. „Norwegia – kraj wodosпадów”.

PTTS „BŚ” - Zaprasza 13. 11. na sobotnią jesienną wycieczkę na trasie Bukowiec – Jaworzynka – Girowa – Mosty, długość 17,5 km przewyższenie 550 m. Trasę można skrócić i zejść z Komorowskiego Grónia do Bukowca. Ojdzad pociągiem z Karwiny o godz. 8.02, z Cz. Cieszyna o

godz. 8.20. W Nawsiu przesiadka do autobusu do Bukowca-Szkoła 9.00. Kierownik – Tadeusz Farnik 776 046 326.

▲ zaprasza 17. 11. na pięciokilometrowy spacer po Dobrej koło Frydku

ścieżką dydaktyczną z możliwością odwiedzenia kawiarni „Monicafé”.

Spotkamy się w Dobrej na stacji kolejowej o godz. 10.15. Dojazd: z Cz. Cieszyna pociągiem o godz. 9.42, z Hawierzowa – dw. kolejowego o godz. 9.12. Kierownik Wierka Piarkarska, tel. 737 818 785.

RODZINA KATYŃSKA w RC - Zaprasza swoich członków i wszystkich, którzy dołączyć chcą do nas w piątek 12. 11. o godz. 10.00 pod

tablice katyńskie w Czeskim Cieszynie na Konteszyńcu, by wspólnie godnie uczcić 103. rocznicę Święta Niepodległości. www.rodzina-katynska.cz.

UWAGA! Zjazd Absolwentów czesko-cieszyńskiej podstawówki zaplanowany na 12. 11. z powodu pogarszającej się sytuacji epidemicznej został odwołany.

ZARZĄD TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI POLSKICH w RC - Zaprasza członków Klubu Nauczycieli Emerytów w RC na Koncert z okazji 100-lecia TNP i 30-lecia reaktywacji TNP, który odbędzie się w poniedziałek 13. 12. o godz. 15.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. W programie wystąpi polska piosenkarka Alicja Majewska. Zgłoszenia prosimy przysyłać w terminie do 13. 11. Janinie Procner, nr komórki 723 158 041, adres e-mailowy: janinaprocner@seznam.cz.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kopie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

WYSTAWY

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, DUŻA GALERIA, ul. Frýdecká 387: do 18. 11. wystawa pt. „Historia jednego miasta”. Czynnna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

WSPOMNIENIA

Dnia 15 listopada minie 1. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Ukochany

šp. OTON KLOZA
z Olbrachcic

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i krótką modlitwą proszą synowie Roman i Marek z rodzinami.

GL-674

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Ostrawie



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

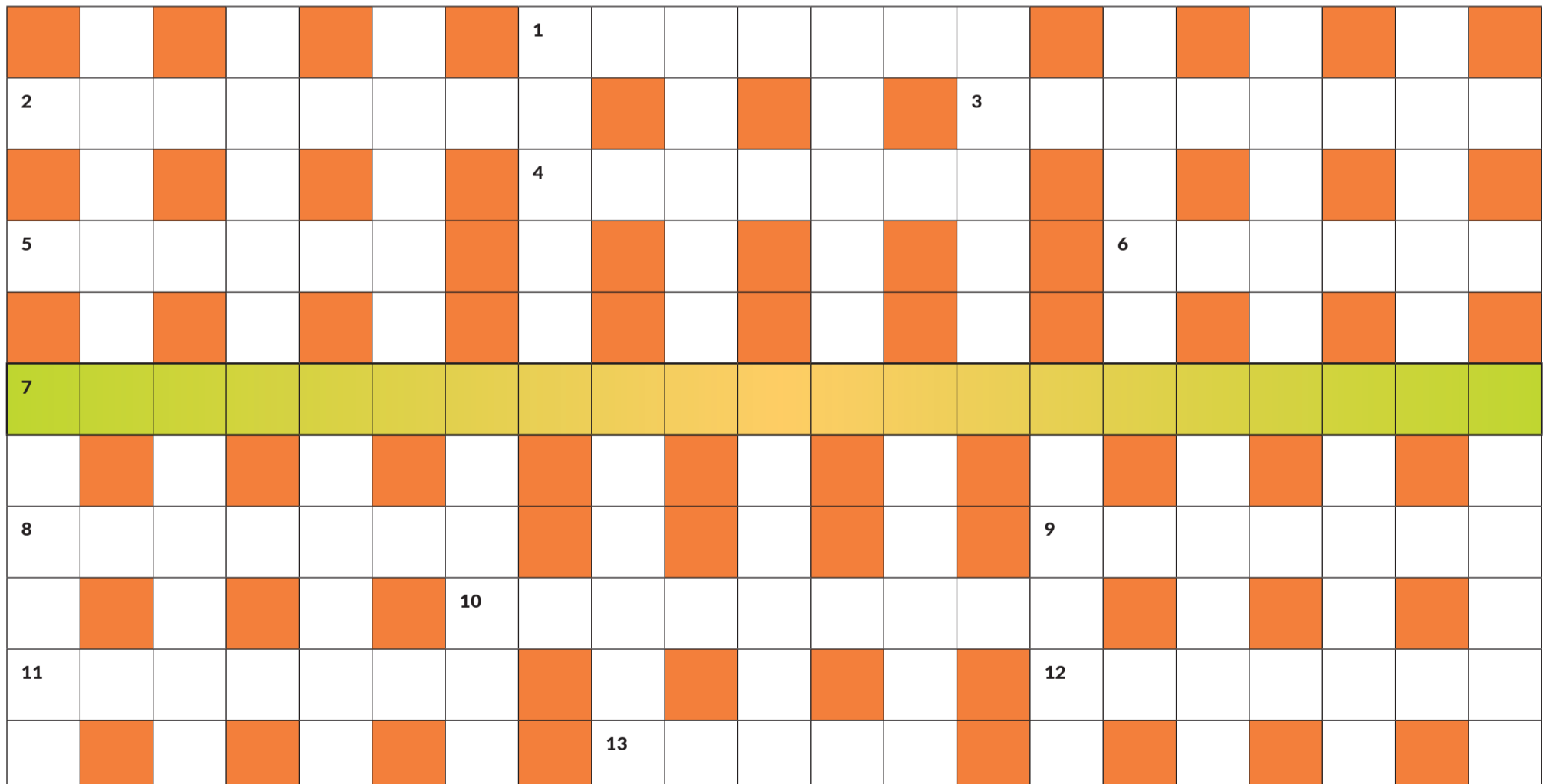


• Tym razem na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy odpowiedział pan Bogdan Kufa z Jabłonkowa. Przesłał współczesne ujęcie kapliczki na Hlawatej, postawionej między Beczwą Górną a Białą. Archiwalna fotografia pochodzi z albumu „Beskydy a Podbeskydí 1895-1939” (wydawnictwo Wart). Dziękujemy za współpracę!

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie arabskie...

POZIOMO:

1. paranoja, urojenie, opętanie
2. drink na pobudzenie apetytu
3. czas odradzania się nauk i sztuk
4. miasto w północnych Włoszech, w regionie Emilia-Romania, w delcie Padu
5. miękka i masywna tkanina bawełniana lub wełniana
6. dawny zespół muzyczny z Korą
7. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
8. Jaroslav, poeta czeski, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za 1984 rok
9. przyrząd do pomiaru natężenia przepływu cieczy lub gazu

10. mieszkanka Edynburga
11. kierownik wydziału wyższej uczelni
12. dawniej: wybór króla
13. antonim degradacji, czyli cel karierowicza

PIONOWO:

APOLLO, ARAGAC, ASFALT, DAIMIO, IZRAEL, JATENE, MARIAN, OFFICE, ONTAKE, ÓSEMKA, POSADA, SATYRA, SKRZAT, STATYW, STELAŻ, STOPER, TRENER, WIERCH, YERRES, ZAMBIA, ZNAMIE

Wyrazy trudne lub mniej znane:

OBSESJA, REOMETR

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 27 listopada. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.